

65 lat Klubu
Twórców Ludowych
w Puławach



strona 24

Złote Gody w gm. Puławy

strona 4



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

26 listopada - 2 grudnia 2024 r. ■ nr 48 (598) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNIC ■ ŻYRZYN

Mieszkańcy:

nie chcemy biogazowni.

Inwestor:

nie będzie odoru

Gm. Baranów: Do wójta trafiła petycja podpisana przez 274 mieszkańców miejscowości Wola Czołnowska, Kozioł oraz Czołna. Na realizację inwestycji godzić się nie zamierzają.

Mieszkańcy Woli Czołnowskiej w ubiegłym tygodniu zjawili się na nadzwyczajnej sesji rady gminy

STR. 10

Odszedł Ziemowit Jastrzębski

STR. 21

Puławy:

Wesprzyj akcję „Razem dla Rodaków ze Wschodu”

STR. 2

Kiedy ruszy miejskie lodowisko?

STR. 2

Milion na świąteczną iluminację

STR. 5

Kazimierz Dolny: Pamiętają o ofiarach „Krwawej Środy”

STR. 21

Końskowola: Nowi członkowie Młodzieżowej Rady Gminy

STR. 23

Janowiec: Mieszkańcy wygrali.

„Emka” zostaje



STR. 6

Mieszkańcy złożyli na ręce wójta petycję, pod którą podpisało się niemal 1000 osób.

Podejrzenie zatrucia czadem. Kobieta trafiła do szpitala



STR. 7

Strażacy stwierdzili obecność dwutlenku węgla w jednym z domów w Markuszowie

Pięciu chętnych na dyrektora szpitala

STR. 3

Żyrzyn: Kiedy otwarcie Biedronki?

STR. 22

Oszustwo na pracownika poczty i policjanta. Staruszka straciła pieniądze

STR. 8

Markuszów: Gmina szuka dzierżawcy zalewu

STR. 23

REKLAMA

KUPIJEMY SAMOCHODY

SKUP AUT

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
e-mail: pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
e-mail: pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
e-mail: kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Kowalski
tel. 570 569 629
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
Reklama:
Iza Szczygelska
Specjalista ds. reklamy
tel. 792 458 875
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Skład:
Krzysztof Pałys
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

KURÓW

- **Biuro Ubezpieczeń**
Łukasz Piłat,
ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PUŁAWY

- **Pośrednictwo**
Ubezpieczeniowe
Stanisław Samonek,
ul. Piłsudskiego 69,
Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

**BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU**

A U T O P R O M O C J A

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

Ruszyła kolejna akcja pomocy dla rodaków ze Wschodu

Już po raz 4. puławskie Stowarzyszenie Przyszłości - Przyszłości organizuje zbiórkę darów dla Polaków mieszkających na Ukrainie. 13 grudnia wszystko wyruszy w drogę w okolice Kamieńca Podolskiego, by sprawić radość naszym rodakom na Wschodzie.

Stowarzyszenie znane jest z wielu akcji pomocowych.

Akcję „Razem dla Rodaków ze Wschodu” organizuje od czterech lat.

Dziś ruszyła zbiórka darów dla polskich rodzin mieszkających na Ukrainie. Szczególnie przed świętami taka pomoc to ważny gest, pokazujący, że pamiętamy o nich i jesteśmy gotowi wesprzeć w trudnej sytuacji. Co można przekazać rodakom na Wschodzie? Przede wszystkim żywność z długim terminem przydatności do spożycia - mąka, cukier, kasze, makarony, konserwy, kawa, herbata.

Najmłodszym przyjemność sprawimy wkładając do paczki słodycze i książki po polsku. Starsi również chętnie sięgną po polską literaturę. Przydadzą się także artykuły szkolne i biurowe. Wolontariusze zachęcają też do tego, by przygotować listy i laurki dla obdarowanych.

W akcję mogą włączać się także szkoły, przedszkola i inne instytucje, by wspólnie sprawić radość swoim rówieśnikom. Zbiórka będzie prowadzona do końca listopada. Dary można dostarczać do siedziby Stowa-

rzyszenia i Biura Obsługi Ruchu Turystycznego „Dukat” przy ul. Czarotoryskich 8 w Puławach codziennie między godz. 9:00 a 16:00. W międzyczasie wszystkie przekazane produkty i przedmioty będą sortowane i pakowane. - 13 grudnia ruszamy na Ukrainę - mówi Artur Kwapiński, prezes Stowarzyszenia „Przeszłość-Przyszłości”. Dary trafią do polskich rodzin z okolic Kamieńca Podolskiego.

Marta Pietroń

Puławy: Kiedy ruszy miejskie lodowisko?

Po kilku miesiącach przerwy ponownie zostanie otwarta ślizgawka dla mieszkańców miasta i okolic. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to obiekt ruszy już 1 grudnia. Ceny pozostają bez zmian.

Końcówka jesieni i zima to okres, w którym lodowisko tętni życiem i cieszy się sporym zainteresowaniem. Nie braku-

je chętnych, aby pojeździć po zamrażniętej tafli. Teraz obiekt ponownie będzie udostępniony. Jak udało się nam ustalić lodowisko prawdopodobnie zostanie otwarte 1 grudnia. Dariusz Fijoł, dyrektor MOSiR poinformował nas, że wszystko zależy od wykonawcy oraz warunków pogodowych. Jeżeli nie uda się uruchomić go w tym terminie, to otwarcie nastąpi tak jak dotychczas w Mikołajki 6 grudnia. Pierwszego dnia bilet będzie kosztował złotówkę.

Dominik Kęsik

Ile będzie kosztować korzystanie z lodowiska?

* bilet normalny (sesja) - 10 zł	szkolna, studenci, emeryci i renciści za okazaniem ważnej legitymacji (osoba/sesja) - 5 zł
* bilet ulgowy (sesja) - młodzież szkolna, studenci, emeryci i renciści za okazaniem ważnej legitymacji; rodzice, opiekunowie prawni lub faktyczni uczestniczący w Programie „Duża Puławska Rodzina” za okazaniem karty - 6 zł	* wypożyczenie pary łyżew (sesja) - 10 zł
* grupy zorganizowane (min. 10 osób) - młodzież	* ostrzenie pary łyżew - 10 zł
	* wypożyczenie chodzika do nauki jazdy na łyżwach (sesja) - 10 zł

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	26-27.XI. Wt-Śr	28.XI. Czw	29.XI. Pt	30.XI-1.XII. Sb-Nd	2.XII. Pn
PADDINGTON W PERU 2D DUBBING Familijny/ przgodowy, od 6 lat, 103 min.	13:00	12:45			
LISTY DO M. POŻEGNANIA I POWROTY Komedia romantyczna, od 12 lat, 120 min.	15:00	14:45			
GLADIATOR 2 2D NAPISY Dramat/ historyczny, od 15 lat, 141 min.	17:15, 20:15	17:15			
VAIANA 2 2D DUBBING Animowany/ familijny, b/o, 103 min.			15:00 17:00	11:00, 13:00, 15:00, 17:00	15:00
DIABEŁ Thriller/akcja, od 15 lat, 108 min.			19:00	19:00	19:00
WIECZÓR KINOMANIAKA MEGALOPOLIS Dramat/Sci-fi, od 15 lat, 138 min.		20:15			
Bilety: pn. - 17 zł (ulgowy, normalny), wt. - czw. 17 zł (ulgowy), 19 zł (normalny), pt. - ndz. i święta - 20 zł (ulgowy), 22 zł (normalny) +2 zł seanse 3D					

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
**POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARII**
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI
ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet
Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejska 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans
603 472 217, 727 524 050
886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkoła Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ,
Grzegorz Jedryś 668 251 541

NAPRAWY
AGD
Autoryzowany Serwis AGD,
Zuh Elmar 81 888 60 60
**ZEGARMISTRZ
I DORABIANIE KLUCZY**
Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całonocowo
81 887 30 40, 80 011 96 64
**BUDOWLANO-
REMONTOWE**
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski
887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki
881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pelen Zakres Usług
696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

**PUŁAWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Pięciu chętnych na dyrektora puławskiego szpitala

Puławy: Konkurs na stanowisko Dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach trwa. Za nami prezentacja kandydatów przed komisją konkursową.

Przypomnijmy - od 1 września funkcję pełniący obowiązki dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach piastuje Krzysztof Siejko, który objął ją po rezygnacji swojego poprzednika, Piotra Rybaka. Aktualny dyrektor nie został wyłoniony w ramach konkursu, dlatego też nie może pozostać nim



Następcę Piotra Rybaka powinniśmy poznać na początku grudnia

dłużej niż sześć miesięcy. Jak już wcześniej informowało starostwo - wszczęcie procedury konkursowej zostanie rozpoczęte w terminie do dnia zwolnienia się stanowiska. Zarząd Powiatu Puławskiego czekał do ostatniego dnia, informacja o ogłoszeniu konkursu pojawiła się 31 paździer-

nika. Jak już wcześniej informowało starostwo - wszczęcie procedury konkursowej zostanie rozpoczęte w terminie do dwóch miesięcy od dnia zwolnienia się stanowiska. Zarząd Powiatu Puławskiego czekał do ostatniego dnia, informacja o ogłoszeniu konkursu pojawiła się 31 października.

Otwarcie ofert odbyło się w minioną środę (20 listopada) - jak udało nam się ustalić na stanowisko nowego dyrektora puławskiego SP ZOZ jest pięciu kandydatów, a każdy z nich spełnił wymagania formalne. W piątek (22 listopada) komisja konkursowa w składzie: Maria Kłopotowska, Anna Krzysztofik, Robert Łyszcz, Marcin Rojczyk, Paweł Romański, Stanisław Wójcicki oraz Jacek Wilk odbyła rozmowy z kandydatami.

Ostateczną decyzję komisji oraz Zarządu Powiatu Puławskiego, a co za tym idzie nowego dyrektora puławskiej placówki poznamy w przeciągu 2 tygodni.

Mateusz Kowalski

Pożar w Klikawie. Spłonęły dwa samochody

Najprawdopodobniej nieumyślne zaproszenie ognia było przyczyną pożaru budynku gospodarczego, do jakiego doszło wczoraj w Klikawie w gminie Puławy. Strażacy walczyli z ogniem przez 3 godziny. Na szczęście nikt nie ucierpiał, ale spaleni uległy dwa znajdujące się w środku samochody.

Strażacy otrzymali zgłoszenie o zdarzeniu tuż przed godz.

19:00. Gdy dojechali na miejsce pożar był już rozwinęty. Pierwsi

dotarli druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Górce Puławskiej i rozpoczęli gaszenie płonącego budynku. Wkrótce ich działania wsparli strażacy z Puław oraz ochotnicy z Dobrosławowa i Opatkowic. Pracy nie ułatwiał im wiejący wieczorem silny wiatr.

Akcja trwała w sumie 3 godziny, brało w niej udział 5 zastępów straży pożarnej, w sumie 19 strażaków.

Na szczęście nikt z ludzi nie ucierpiał. Spłonęły dwa samochody. Sprawę bada policja.

Marta Pietron

GO, GDZIE, KIEDY?

GRUDZIEŃ
1
NIEDZIELA

Targi kolekcjonerskie w Natęczowie

GRUDZIEŃ
3
WTOREK

18:00 - Ja nie chcę spać - recital Renaty Siedlaczek. Klub Muzyczny SMOK. Bilety w cenie 20 zł do nabycia w kasie POK i na Biletyna.pl

GRUDZIEŃ
4
ŚRODA

19:00 - Królewski Balet Klasyczny - Dziadek do orzechów. Bilet w cenie od 120 zł są na stronie kupbilecik.pl

GRUDZIEŃ
6
PIĄTEK

Mikołajki Miejskie w Puławach/17:00 - Teatr KURTYNA - Księżniczka na ziarnku grochu. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilety w cenie 20 zł do nabycia w kasie POK

GRUDZIEŃ
7-8

7 i 8 grudnia (sobota-niedziela) - 17. Jarmark Świąteczny w Kazimierzu Dolnym/XVIII konkurs modeli kartonowych o Grand Prix Dyrektora GOK w Gołębiu

GRUDZIEŃ
8
NIEDZIELA

15:00 oraz 18:00 - Kabaret Moralnego Niepokoju - Normalne to to nie jest. Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika. Bilety od 73 zł dostępne w kasie POK oraz na stronie Biletyna.pl

GRUDZIEŃ
9
PONIEDZIAŁEK

9:30 - Młode Horyzonty - Filmowe Przygody: projekcja filmu Magiczne święta Kacpra i Emmy. Sala widowiskowa Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika. Bilet 12 zł, karnet 70 zł

GRUDZIEŃ
13
PIĄTEK

17:00 - Cierpliwości w pędzie, przecież jakoś będzie - górskie spotkanie z poezją Teresy Bachledy-Kominek. Mała sala teatralna w Puławskim Ośrodku Kultury Dom Chemika. Wstęp wolny

R E K L A M A

Pracownia rezonansu magnetycznego w Puławach
POLMED DIAGNOSTYKA

✓ Rezonans magnetyczny z modułem sztucznej inteligencji

✓ Opis wyniku do 3 dni roboczych (badania prywatne)

✓ Prywatnie, jak i w ramach NFZ



ul. Partyzantów 11A
24-100 Puławy

Więcej informacji:



Rezerwacja terminu:

66 300 00 200

pulawy@polmeddiagnostyka.pl

PUL

eprasa.pl 65f34278ac

Stwórz ozdobę choinkową i zdobądź nagrody

Już po raz VIII Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach zaprasza do udziału w konkursie na najpiękniejszą ozdobę choinkową. Swoje prace można dostarczać już teraz.

W konkursie mogą wystartować uczniowie ze szkół podstawowych i średnich na terenie powiatu, którzy zostaną podzieleni na trzy kategorie. W tej edycji ozdoba musi być wykonana w kolorze zielonym. Prace można dostarczać do 18 grudnia do siedziby MDK przy ul. Sieroszewskiego. Powołane jury w następnej kolejności będą oceniać prace. Wyniki zostaną opublikowane na stronie MDK na Facebooku. Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się prawdopodobnie na początku 2025 r.

Dominik Kęsik

AUTOPROMOCJA

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook**

Są razem już pół wieku. Wielkie święto Złotych Par



22 listopada w Urzędzie Stanu Cywilnego w Puławach pojawiły się 2 pary, które wspólnie zapoznawały do zdjęć z wójtem gminy Kamilem Lewandowskim oraz kierowniczką USC Dorotą Lisowską

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Puławach odbyła się uroczystość wręczenia Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie od Prezydenta RP. Wydarzenie było doskonałą okazją do wspólnego świętowania.

Pod koniec października pół wieku w małżeństwie świętowały cztery pary z gm. Puławy. Teraz w USC pojawiły się dwie kolejne (pierwotnie miało być trzy, ale

jedna para nie dotarła z powodu kłopotów zdrowotnych). Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie ustanowiono jako nagrodę dla osób, które przeżyły 50 lat w jednym związku małżeńskim.

Uroczystość rozpoczęła się od przemowy kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Doroty Lisowskiej. Po chwili wójt gminy Kamil Lewandowski wręczył medale parom oraz pogratulował im długiego stażu w małżeństwie.

- Jesteście żywym wzorem i przykładem do naśladowania.

**Złote małżeństwa
z Puław odznaczone
medalami 22 listopada:**

Marta i Stanisław Dymek
Elżbieta i Wiesław Pyszczak

Szanowni państwo na kolejne lata wspólnego życia, pragnę złożyć wam najlepsze życzenia, wielu długich lat w dobrym zdrowiu, we wzajemnej miłości, życzliwości i w otoczeniu najbliższych. Wam osób - tłumaczył Lewandowski.



Mar

- Poznaliśmy się w 1969 r. Jadąc autobusem do liceum ujrzałam mojego przyszłego męża. Ślub wzięliśmy 20 lipca 1974 r. Jaki jest przepis na idealny związek małżeński? Przede wszystkim być tolerancyjnym i spokojnym. Nie można się obrażać na siebie. Medal jest dla nas wyróżnieniem. W dzisiejszych czasach trudno jest dożyć te lata - mówi pani Marta - Wesele przebiegło dobrze, wszyscy wspaniale się bawili. W dawnych czasach przyjęcia były robione w domu. Mamy dwie córki i jednego syna oraz czwórkę wnuków. Razem z żoną cieszymy się z medali. Poza zdrowiem można nam życzyć dalszego spokoju w rodzinie - dodaje pan Stanisław



Wójt gminy Puławy po raz kolejny wręczył medale parom, które przeżyły 50 lat w jednym związku małżeńskim.

Kolejna taka uroczystość już w styczniu w Sali Kongresowej Pałacu Czartoryskich. Weźmie w niej udział 17 par z Puław.

Dominik Kęsik

REKLAMA

**PORADNIA
OKULISTYCZNA**
UMOWA Z NFZ
KRÓTKIE TERMINY OCZEKIWANIA



**PONIATOWA
UL. MŁODZIEŻOWA 6**
rejestracja:

81 458 21 42

NEKROLOGI

Poniatowa

**Wanda
Kamel, 84 l.**

Kraczewice, zm. 17.11.

**Wiesława
Kufel, 69 l.**

Poniatowa, zm. 20.11.

**Anna
Pyśniak, 79 l.**

Poniatowa zm. 21.11.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa,
tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

**Mieczysław
Szmit, 73 l.**

Opole Lubelskie, zm. 14.11.

**Krystyna
Stępień, 91 l.**

Zagłoba, zm. 16.11.

**Marianna Wanda
Szafran, 88 l.**

Zgoda, zm. 16.11.

**Mariusz
Gnaś, 57 l.**

Bór, zm. 16.11.

**Helena
Bartoś, 88 l.**

Rogów, zm. 18.11.

**Zygmunt
Strawa, 87 l.**

Skoków, zm. 21.11.

**Dariusz
Dubil, 54 l.**

Krężnica Okrągła, zm. 19.11.

**Janina
Gajda, 87 l.**

Opole Lubelskie, zm. 21.11.

PTAK - usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

**Kamil
Czopek, 38 l.**

Dobre, zm. 16.11.

**Teodora
Jackowska, 82 l.**

Borów, zm. 18.11.

**Anna
Grzeszczyk, 88 l.**

Opole Lubelskie, zm. 18.11.

**Wiesław
Stępień, 41 l.**

Las Dębowy, zm. 19.11.

**Andrzej
Zagozdón, 56 l.**

Opole Lubelskie, zm. 19.11

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Puławy

**Sylvia
Olszowa, 36 l.**

Janowiec, 12.11.

**Apolonia
Dec, 77 l.**

Grabówki, zm. 16.11.

**Jerzy
Wiak, 92 l.**

Żyrzyn, zm. 17.11.

**Jacek Artur
Maciążek, 61 l.**

Nałęczów, zm. 18.11.

**Robert
Nabrzącki, 58 l.**

Grabówki, zm. 18.11.

**Andrzej
Kawka, 70 l.**

Nałęczów, zm. 20.11.

**Marian
Siwiec, 78 l.**

Grabówki, zm. 21.11.

Zakład Pogrzebowy ACHERON
1 ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Witamy Pierwszaki z „Piątki” i „Klasyka”

W tym numerze „Wspólnoty” nasz reporter odwiedził dwie szkoły. Do fotografii zapozowali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 5 w ZSO nr 2 im. F.D.Kniaźnina oraz Niepublicznej Szkoły Podstawowej „Klasyk” w Puławach.

Dominik Kęsik

Dyrektorze, Nauczycielu!

Chcesz, aby uczniowie pierwszej klasy z Twojej szkoły pojawili się na łamach Wspólnoty?

Wystarczy wysłać do nas zdjęcie klasy wraz z listą uczniów i nazwiskiem wychowawcy na adres: pulawy@24wspolnota.pl



Klasa 1 w NSP „Klasyk”, wychowawca Anna Gałus
Uczniowie: Jakub Barański, Melisa Bednarczyk-Puchlerz, Filip Bisek, Antoni Ciotucha, Selenia Schmidt, Hanna Trycz, Kacper Wejman, Pola Witek

Klasa 1A w SP nr 5 w ZSO nr 2, wychowawca Anna Wydra
Uczniowie:
Jan Aleksandrowicz,
Alicja Bednarz,
Jan Bliski,
Amelia Borzęcka,
Agata Buczek,
Natalia Chabros,
Aleksander Czernicki,
Klara Głos,
Antoni Kiljanek,
Maciej Kobiątka,
Zofia Kosowska,
Vincent Kostrzewa,
Nikola Kubiś,
Diana Lipnicka,
Kajetan Maciąg,
Kalina Orłowska,
Wojciech Paterek,
Malwina Soszka,
Ilona Stęfurak,
Antoni Stępień,
Lena Sulima,
Urszula Wawer,
Helena Wiśniewska



Puławy rozblyszna na święta za milion złotych

1,2 mln zł będzie kosztować miasto zawieszenie iluminacji przed świętami Bożego Narodzenia w tym i w przyszłym roku. Dekoracje już za miesiąc zawisną na latarniach na głównych ulicach i miejskich skwerach.

W Puławach to już tradycja, że przez Bożym Narodzeniem na ulicach pojawiają się iluminacje, mające wprowadzić mieszkańców w świąteczny nastrój. Tradycją jest też to, że zostają zapalone 6 grudnia w Mikołajki. Umowa z firmą, która dotychczas na początku grudnia dekorowała miasto, a pod koniec stycznia je zdejmowała, wygasła i trzeba było na nowo poszukać wykonawcy tego zadania. Zarząd Dróg Miejskich w poprzednim miesiącu ogłosił przetarg i dał czas zainteresowanym przedsiębiorstwom do 28 października. Wpłynęła jedna oferta, od firmy Multudekor z Piastowa, opiewająca na 1 mln 178 tys. 441,59 zł. Wykonawca ten już od kilku lat współpracuje z tym zakresem z puławskim zarządem dróg. Propozycja ta idealnie mieści się w limicie środków, które ZDM przeznaczył na to zadanie (1,2 mln zł). Na podstawie zawartej umowy wykonawca przygotuje dekorację na najbliższe i kolejne święta. Iluminacje zwisną na 56 latarniach, a przy urzędzie miasta stanie gigantyczna choinka.

Marta Pietróń

Międzynarodowy Dzień Artysty w I LO w Puławach

Ośmiu uczniów liceum prezentowało swój talent przed kolegami i nauczycielami szkoły. To dla nich okazja, by pokazać się szerszej publiczności.

W I LO funkcjonuje profil humanistyczno-artystyczny, w którym uczniowie mogą rozwijać swoje zainteresowania literaturą, teatrem czy szeroko pojętą kulturą. Talentów w „Czartorychu” nie brakuje. Po raz kolejny placówka zorganizowała Międzynarodowy Dzień Artysty. Przez ponad godzinę na hoku szkoły licealiści śpiewali, recytowali wiersze, grali na flecie oraz pianinie. Zaprezentowali się: Weronika Błaszczak, Zuzanna Piwowarek, Antonina Mizar, Lubiov Pelykh, Laura Rajkowska, Stanisław Kułag, Maciej Łukaszkowski i Jakub Trojak.



Podczas Międzynarodowego Dnia Artysty w I LO w Puławach wystąpiło ośmiu uczniów liceum, którzy prezentowali swoje talenty przed szkolną publicznością

- Wydarzenie oceniam pozytywnie. To jest dzień, który został wpisany w harmonogram corocznych uroczystości w naszej szkole. Muszę stwierdzić z dumą i z radością, że nasza młodzież jest bardzo uzdolniona. Z wielką przyjemnością wysłuchaliśmy tego, co mieli do

zaprezentowania. Ostatni utwór „Jolka Jolka” wykonany przez Stanisława Kułag był zaprezentowany fenomenalnie. Szkoła przybiera baśniowy i artystyczny wygląd. Wydarzenie ma na celu promowanie talentów, ale też i profilu artystycznego w I LO. Jest to klasa, która potrafi

zadbać o oprawę muzyczną czy plastyczną naszych uroczystości. Cieszymy się, że tacy uczniowie przychodzą do naszej placówki - mówi Marek Chrzanowski, dyrektor I LO.

Dominik Kęsik



Spółeczność „Czartorycha” pokazała, że posiada ogromny talent



Zuzanna Piwowarek
z kl. 1D w I LO
Pojawił się stres, ale jestem już przyzwyczajona do występów. Śpiewam od 8 lat. Otrzymałam propozycję, żeby wziąć udział w wydarzeniu i się zgodziłam. Przygotowałam utwór „Zaczynaj od Bacha” Zbigniewa Wodeckiego. Warto organizować takie wydarzenia

Nie dali za wygraną. „Emki” w Janowcu zostają

Po kontrowersyjnej decyzji wójta gminy Janowiec rozpętała się prawdziwa burza w sprawie zmian w transporcie publicznym. Mieszkańcy zapowiadali, że będą walczyć o „emki”, wójt długo uparcie trwał przy swoim, ale w końcu zmienił zdanie...



Decydujące zebranie w Oblasach. Sala pękła w szwach. Mieszkańcy pokazali, że potrafią walczyć o swoje

Tuż po tym, jak decyzja Jana Gędkę, wójta gminy Janowiec, wyszła na jaw, mieszkańcy zaczęli protestować.

Żeby nieco uspokoić lokalną społeczność, zorganizowane zostały zebrania informacyjne z mieszkańcami. Jednym z ważniejszych było poniedziałkowe (18 listopada) spotkanie w Oblasach. Pojawili się na nim goście - m.in. przedstawiciel Rady Miasta w Puławach, przedstawiciel tamtejszego Miejskiego Zakładu Komunikacji, a także cała masa mieszkańców zaniepokojonych postępowaniem wójtów Janowca. Wszyscy oni byli zdania, że decyzja wójta jest zbyt pochopna.

Nie taka kolejność!

Największy żal do wójta mieszkańcy mają za to, że o tak istotnej dla wielu z nich kwestii nie zostali wcześniej poinformowani.

- Wójt i radni nie jeżdżą „emkami”, a w naszej gminie jest wiele osób starszych, matek z dziećmi w wózkach, uczniów, którzy potrzebują bezpiecznej i sprawdzonej komunikacji - grzmią mieszkańcy, podkreślając, że wójt zacząć powinien od negocjacji z MZK, później porozmawiać z mieszkańcami i dopiero na końcu podejmować jakieś decyzje. Zwłaszcza o takim znaczeniu.

To z troski o gminny budżet

Jan Gędek starał się wyjaśnić i usystematyzować fakty.

- Po pierwsze gmina Janowiec nie zamierza niczego likwidować - to jest pewnego rodzaju niedomówienie i kłamstwo - zaczął wójt.

- Chcemy tylko zmienić operatora z MZK na innego,

przy czym chcemy utrzymać wszystkie kursy, które istnieją i dołożyć jeszcze trochę kilometrów więcej. Nie chcemy wywracać systemu komunikacji, ale trochę go przemodelować - podkreśla.

Wyjaśnił, że oferta, jaką MZK przedstawił na przyszły rok, jest o 30 procent wyższa niż była do tej pory, opiewa ona na kwotę ponad 550 tys. zł - tyle gmina miałaby dopłacać do kursów. Rynek prywatny natomiast oferuje ceny niższe przynajmniej o połowę.

- My te pieniądze musimy wziąć z waszych podatków! Wszyscy - czy jeźdźcie „emką”, czy nie jeźdźcie, dokładacie się w tej chwili do „emek” - mówi wójt.

Zapewniał też, że gmina chce bazować na rozkładzie MZK, do którego mieszkańcy są przyzwyczajeni i dołożyć połączenia do miejscowości, do których „emki” teraz nie jeżdżą.

Jak zapewnia Jan Gędek, mieszkańcy nadal mogliby korzystać ze wszystkich ulg ustawowych, m.in. dla emerytów czy uczniów, dodatkowo cena biletów miałaby być niższa o 20 proc.

- Chcemy proponować z nowym przewoźnikiem, żeby cena biletów jeszcze spadła (z 5 zł do 4 zł - dop. red.) - zapewnia wójt. - Ja będę miał tę przewagę, że będę mógł pewne zapisy wymusić na nowym operatorze, będziemy mieli też duży wpływ na rozkład jazdy. Mamy już kilka fajnych rozwiązań. Zdaję sobie sprawę, że są pewne ryzyka, ale zminimalizowaliśmy je już prawie trzy lata temu, odchodząc od transportu młodzieży szkolnej przez MZK - dodaje.

Gmina Janowiec zrezygnowała już z usług MZK w do-

wożeniu dzieci do szkoły, które pochłaniało około połowę kilometrów wykonywanych przez MZK na terenie gminy.

- W tej chwili wozimy dzieci prawie trzeci rok i skarg właściwie do mnie rodzice nie wnoszą, więc system się sprawdził, a my zaoszczędziliśmy mnóstwo pieniędzy - argumentuje wójt, dodając, że dzięki temu dzieci i młodzież nie muszą iść do drogi asfaltowej, bo bus - w przeciwnieństwie do dużego autobusu - wjedzie wszędzie.

Fiasco negocjacji. I to już na starcie...

Mieszkańcy zarzucają wójtowi, że nie podjął negocjacji w sprawie opłat zaproponowanych przez MZK z prezydentem Puław.

- Negocjacje były. Wprawdzie prezydent Maj nie miał chęci ze mną rozmawiać, był jego zastępca, był prezes MZK, był pracownik... Ale na pytanie, czy MZK jest w stanie utrzymać ceny z tamtego roku, padła odpowiedź: „nie” - relacjonuje wójt, dodając, że w związku z tym on nie jest w stanie przyjąć 30-procentowej podwyżki, negocjacje na tym etapie się zakończyły. Wyjaśnił też, że w ciągu 10 lat cena wzrosła drugie tyle, liczba kilometrów zmniejszyła się aż o połowę.

- Nie było nas stać na utrzymanie wszystkich kursów - tłumaczy.

Mimo wszystko lokalna społeczność domaga się wznowienia rozmów z władzami Puław.

- Wyremontowaliśmy drogę dojazdową od Góry Puławskiej do samego Janowca przy partycypacji ze strony gminy - mówi Wicik. - Nie ukrywamy, dziś MZK jest

w tragicznej sytuacji finansowej. Jako radni prosiliśmy, aby do negocjacji, które zapowiedział pan prezes spółki, podszedł w sposób bardzo delikatny. Zależy nam, żeby ta spółka funkcjonowała na terenie całego powiatu puławskiego - dodaje, również prosząc wójta Gędkę o ponowne przemyślenie decyzji i powrót do negocjacji.

Mglista przyszłość, brak „planu B” i zero konkretów

- Z doświadczenia wiem, że gminy, które rezygnowały z usług MZK i przechodziły na komunikację prywatną, przez pół roku, rok miały niższą cenę, a potem ona szybowała do góry. Poza tym nasuwa się pytanie, czy ta firma jest w stanie zaoferować autobus niskopodłogowy? Czy bez problemów będzie kursować zimą? MZK ma zaplecze autobusów i kierowców. Zastanówcie się, z czego wynika ta tańsza oferta... - argumentował Przemysław Bąk, kierowca i członek Zarządu MZK.

Na dodatek o nowym przewoźniku nie wiadomo zupełnie nic - czy dysponuje pojazdami niskopodłogowymi, czy autobusy i busy przez niego oferowane są wygodne, bezpieczne. Wielką niewiadomą jest też to, czy będzie mógł zatrzymywać się na przystankach w Puławach i na których...

Ważne jest też to, że jeżeli coś pójdzie nie tak, to powrót do MZK nie będzie już taki łatwy, jak decyzja o odejściu. Jeśli wójt dopnie swego, a nowy przewoźnik nie podoła wymaganiom mieszkańców, gmina będzie musiała rozpocząć na nowo negocjacje z MZK, a powrót

TREŚĆ WEZWANIA DO ZMIANY DECYZJI

1. Decyzja została podjęta bez przeprowadzenia szerokich konsultacji społecznych i w oparciu tylko o jeden czynnik - kosztowy.
2. Zwiększa ryzyko wykluczenia komunikacyjnego przez ograniczenie możliwości dojazdu do pracy, szkół oraz placówek medycznych.
3. Obecny dostawca usług transportowych jest sprawdzonym, solidnym i niezawodnym przewoźnikiem, a posiadany przez niego tabor zapewnia usługi na bardzo dobrym poziomie.
4. Decyzja o zerwaniu przedmiotowego porozumienia ogranicza ruch turystyczny poprzez utrudnioną komunikację z Miastem Puławą.

5. Wyklucza osoby z niepełnosprawnością z możliwości korzystania z transportu publicznego.
6. Narusza zasady zrównoważonego rozwoju oraz dążenie do minimalizacji negatywnego wpływu na środowisko, jakie zapewnia transport publiczny realizowany przez ekologiczny tabor Miasta Puławy oraz stoi w jawnej sprzeczności z Uchwałą Rady Gminy nr V/27/2024 z 24 października 2024 roku.
7. Wzywamy Pana Wójta do podjęcia negocjacji z dotychczasowym dostawcą usług transportowych Miastem Puławą. (Iwona Banaś)

„emek” do Janowca byłby uzależniony od tego, czy akurat dostępne będą autobusy, kierowcy i po ponownym ustaleniu rozkładu jazdy, a to może trwać nawet miesiącami. Co wtedy? Nie wiadomo, bo „planu B” nie było żadnego.

„Nie stać nas na takiego wójta i radnych!”

Kolejną nicią nieporozumienia na linii wójt - lokalna społeczność jest bowiem kwota umarzanych przez Jana Gędkę podatków, zwłaszcza dla tych najbogatszych, a także wynagrodzenie wójta, które jest najwyższe w powiecie.

- Moim zdaniem stać nas na podpisanie tej umowy, ale trzeba sobie zadać pytanie, czy mieszkańców gminy stać na wójta, który nie potrafi zorganizować budżetu gminy w ten sposób, żeby zapewnić nam usługi publiczne na odpowiednim poziomie - powiedział Łukasz Szulowski, jeden ze współorganizatorów protestu.

Sytuacja była napięta. Mieszkańcy wkurzeni. Na poniedziałkowym (18 listopada) zebraniu w Oblasach zarzucili wójtowi swoimi pytaniami, wątpliwościami, argumentami... Odpowiedzi wójtów ich nie satysfakcjonowały, a na niektóre pytanie nie otrzymali ich wcale.

Nagła zmiana decyzji

Podczas zebrania w Oblasach Iwona Banaś, inicja-

torka protestu, odczytała zebranym i wręczyła wójtowi wezwanie do zmiany decyzji w imieniu mieszkańców, którzy wsparli protest. Pod sprzeciwem wobec decyzji wójta zebrano 910 podpisów. Ta liczba wzrosła, ponieważ po spotkaniu kolejni chętni mieszkańcy podpisali się pod protestem.

- To jest kompletna samowola, po cichutku wszystko załatwił i koniec. Z nikim w tej sprawie nie rozmawiał, nikt nic nie wie - czeski film mamy - mówi współorganizator protestu, Marcin Łokaj. - Nie pozwolimy na takie rzeczy w gminie Janowiec, jesteśmy wspólnotą, pan wójt jest naszym pracownikiem. Idziemy za ciosem, będziemy bronić miejsc pracy w MZK, będziemy bronić naszego komfortu przede wszystkim, bezpieczeństwa - dodał.

Mieszkańcy bali się przede wszystkim wykluczenia komunikacyjnego.

Choć wydawało się, że głosy lokalnej społeczności nie wzruszyły wójta, to po kilku dniach nagle zmienił on zdanie.

- Zwyciężyliśmy, linia 17 MZK w gminie Janowiec zostaje. Pan wójt ogłosił to dzisiaj na zebraniu w Wojszynie. Dziękuję wszystkim za wsparcie, to nasz wspólny sukces - napisał na grupie facebookowej współorganizator protestu, Michał Banaś.

Agnieszka Gołębiowska
PUL

Termin pierwszej rozprawy nie został jeszcze wyznaczony

Były wójt nie zapłacił. Nowy ma proces na karku. I to o grubą kasę

CHODEL: Zapłaty ponad pół miliona złotych domaga się firma Bionor, wykonawca oczyszczalni, od gminy Chodel. Do Sądu Okręgowego w Lublinie wpłynął właśnie pozew.

Bionor to spółka, która zaprojektowała i wykonała oczyszczalnię ścieków w Chodlu. Inwestycja realizowana była za poprzedniego wójta. Została zakończona w maju ubiegłego roku.

A w maju br. na biurko nowej wójt trafiło przedsądowe wezwanie do zapłaty 587,5 tys. zł. Takiej kwoty domaga się na podstawie zawartej umowy, firma Bionor od gminy Chodel, tytułem waloryzacji wynagrodzenia za wykonanie robót budowlanych. Wysokość roszczenia jest uzasadniana, ma być wskaźnikiem cen towarów i usług konsumpcyjnych na poziomie 16,6 procent za styczeń 2023 r.

- Po zapoznaniu się z materiałami nie wyraziłam zgody na dokonanie płatności na rzecz Bionoru. Nie było do tego żadnych podstaw, w tym podstawowych dokumentów typu faktura, nota, aneks do umowy, porozumienie. Brako-



Spółka Bionor wygrała przetarg na zaprojektowanie i wykonanie rozbudowy oczyszczalni ścieków w Chodlu. Umowa zawarta została w sierpniu 2021 roku. A roboty odebrane w maju 2023 roku

wało dokumentacji prawnej, mimo iż radca prawny obsługujący gminę w minionej kadencji sprawą się zajmował – mówi Karolina Rzedzicka, nowa wójt gminy Chodel.

Sprawa ciągnie się od grudnia 2022 roku, kiedy Bionor po raz pierwszy zwrócił się do gminy z wnioskiem o waloryzację wynagrodzenia. Przez kilka następnych miesięcy prowadzone były rozmowy między stronami, sprawą zajmowali się też radni. Gmina wzywała wykonawcę do udokumentowania rzekomych dodatkowych kosztów, ale w odpowiedzi otrzymywać miała wyłącznie kalkulację bez żadnych dokumentów finansowych.

W listopadzie ub.r. ówczesny wójt, Przemysław Kowalski, powiadomił firmę Bionor, iż

”



Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel
- Po zapoznaniu się z materiałami nie wyraziłam zgody na dokonanie płatności na rzecz Bionoru. Nie było do tego żadnych podstaw, w tym podstawowych dokumentów typu faktura, nota, aneks do umowy, porozumienie

uznając waloryzację wynagrodzenia w wysokości 113.825 zł netto. Ale do zapłaty jednak nie doszło.

Wykonawca chodelskiej oczyszczalni złożył we wrześniu do Sądu Okręgowego w Lublinie pozew. Domaga się zapłaty 587,5 tys. zł. Tymczasem gmina i nowa wójt skora jest zapłacić tylko część.

- Uznajemy roszczenie Bionoru wyłącznie do kwoty

113.825 zł netto. W moim przekonaniu pozostała kwota roszczeń nie jest uzasadniona i nie ma poparcia w dokumentach posiadanych przez gminę – twierdzi wójt Rzedzicka i liczy, że sąd rozstrzygnie spór na korzyść gminy.

Termin pierwszej rozprawy nie został jeszcze wyznaczony.

Agnieszka Ciekot - Hunek

PRZEMYSŁAW KOWALSKI, BYŁY WÓJT GMINY CHODEL

- Od strony formalnej sprawa nie była jednoznaczna. Umowa była zawarta w stanie prawnym, który nie wymagał klauzuli waloryzacyjnych. Kwota „waloryzacji” miała zostać zgodnie z ówczesnymi rekomendacjami Prokuratury Generalnej podzielona w odpowiednim stosunku pomiędzy wykonawcę a inwestora, jednak wcześniej należało dokładnie ustalić wysokość ewentualnej „waloryzacji”. Prokuratura Generalna i Urząd Zamówień Publicznych podkreślały, że waloryzacja powinna być narzędziem przywracającym równowagę ekonomiczną stron, ale nie może prowadzić do nadmiernego obciążenia jednej ze stron, w tym przypadku gminy Chodel. W praktyce oznacza to, że ciężar finansowy waloryzacji może być dzielony między inwestora i wykonawcę, np. w proporcji, która uwzględnia ich współudział w nadzwyczajnych trudnościach wynikających z sytuacji rynkowej. Dodatkowo w orzecznictwie sądowym podkreślono, że jeżeli wykonawca poniósł stratę w wyniku nadzwyczajnych okoliczności, inwestor może zostać zobowiązany do pokrycia jej części, ale nie całej. Sądy często badają, czy wykonawca również podjął działania mające na celu ograniczenie skutków wzrostu kosztów (np. renegotjował warunki umów z podwykonawcami lub dostawcami). Jeżeli wykonawca nie wykazał takich działań, obciążenie inwestora pełnym kosztem waloryzacji może być kwestionowane. W trakcie przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego wszystkie powyższe okoliczności też były brane pod uwagę, wobec czego ustalono, że dokładna kwota musi wynikać z przedstawionych przez wykonawcę dokumentów (faktur, aneksów umów, przelewów dokumentujących rzeczywisty wzrost kosztów itp.) potwierdzających faktyczną stratę firmy, ponieważ tylko taka może stanowić podstawę ewentualnej waloryzacji. Pomimo wielu pism i wezwań spółka Bionor nie przedstawiła szczegółowego rozliczenia, a bez tego gmina nie może wypłacać żadnych środków. W konsekwencji powyższego nie zostało podpisane porozumienie. Obecny zastępca wójta gminy jest w posiadaniu całej dokumentacji i korespondencji prowadzonej z firmą Bionor, która częściowo była efektem pracy prawnika gminy, co - jak sądzę - obecny zastępca wójta gminy jest w stanie zgodnie z prawdą potwierdzić. Na marginesie należy podkreślić, że z żądaniem waloryzacji wykonawca wystąpił również do nowej pani wójtki gminy Chodel, która - jak widać - również nie przychyliła się do jego roszczeń, czego efektem jest złożony pozew do Sądu Okręgowego w Lublinie. Zapewne odmowa wypłaty roszczeń na rzecz wykonawcy przez nową władzę nie wynikała z braku środków finansowych, iż na konto gminy wpłynęło ponad 2 miliony złotych z rozliczenia ww. inwestycji, lecz jasno widać tu, że ta płatność się nie należała z powodu nieprzedstawienia wymaganych dokumentów.

Podejrzenie zatrucia czadem. Kobieta trafiła do szpitala

Strażacy z Puław i Markuszowa interweniowali w jednym z domów w Markuszowie. Urządzenia pomiarowe wskazały tam obecność tlenku węgla. Kobieta z objawami mogącymi świadczyć o zatruciu czadem trafiła do szpitala.

Informacje o objawach mogących świadczyć o zatruciu tlenkiem węgla u mieszkanki Markuszowa, strażacy otrzymali w niedzielny wieczór 17 listopada ok. godz. 23.00. Wynikało z nich, że poszkodowaną jest kobieta mieszkająca w Markuszowie. Na miejscu pojawił się zastęp z Puław oraz druhowie z miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej.



Przybyli na miejsce strażacy przy użyciu specjalistycznego sprzętu stwierdzili obecność tlenku węgla w domu, w którym mieszkała kobieta

- Po dojeździe na miejsce zdarzenia zastępy straży pożarnej sprawdziły pomieszczenia budynku urządzeniem pomiarowym, który wykazał obecność tlenku węgla - informują strażacy.

Mieszkanką Markuszowa zajęła się załoga karetki pogotowia. Kobieta została przewieziona do szpitala.

Sezon grzewczy niestety sprzyja zatruciom tlenkiem węgla, popularnie zwanym czadem. To tzw. „cichy zabójca”. Dlaczego?

- Jest bezbarwnym, bezwonny i niepodrażniającym gazem, co czyni go szczególnie niebezpiecznym - tłumaczą strażacy.

Jakie objawy powinny nas zaniepokoić?

Przed wszystkim bóle głowy, nudności i wymioty, osłabienie, zawroty głowy oraz rozdrażnienie i problemy z koncentracją.

- Takie symptomy mogą być mylone z grypą lub innymi dolegliwościami. Dlatego bardzo ważnym elementem wyposażenia naszych mieszkań jest czujka czadu. Jest to jedno z najskuteczniejszych zabezpieczeń. Urządzenia te monitorują stężenie tlenku węgla w powietrzu i w razie zagrożenia uruchamiają alarm - podkreślają strażacy.

Zachęcają również do regularnych przeglądów instalacji kominowych.

Marta Pietroni

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Marta Wcisło o byłych szefach Azotów: Doprowadzili do strat, a teraz wyciągają ręce po premie

- Nikogo nie straszę, ale po prostu po przeanalizowaniu dokumentów, skieruję sprawę do prokuratury - zapowiedziała europosłanka podczas konferencji prasowej, pokazując wyniki finansowe puławskich Azotów i komentując działania byłej ekipy rządzącej zakładem.

Europoseł KO Marta Wcisło po raz kolejny podnosi temat sytuacji jednego z największych zakładów pracy na Lubelszczyźnie. Grupa Azoty Puławy, zatrudniająca ponad 3 tys. osób, już od pewnego czasu jest w nie najlepszej kondycji finansowej. Nowy zarząd spółki z prezesem Hubertem Kamolą na czele od kilku miesięcy wdraża plan naprawczy: zredukowano wydatki do tych wyłącznie niezbędnych, zredukowano kadrę menadżerską, osiągnięto porozumienie ze związkowcami, na podstawie którego zawieszono na dwa lata wypłatę tych najbardziej kosztowych zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, np. nagrody jubileuszowej, premii świątecznej. Władze spółki już widzą poprawę sytuacji. Ale, jak



Europosłanka KO za złą sytuację puławskich Azotów wini poprzednią ekipę rządzącą

podkreślają, do zrobienia jest jeszcze wiele.

O skutkach rządów poprzedniej ekipy w puławskich Azotach Marta Wcisło mówiła podczas konferencji prasowej. Zwracała uwagę na fakt, że w 2022 roku w całej Grupie Azoty strata wyniosła 79 mln zł, z czego w samych „Puławach” było to 50 mln zł. Zdaniem posłanki były zarząd windował ceny nawozów do tego stopnia, że przestały być one konkurencyjne, co poskutkowało napływem tańszego towaru z zagranicy.

- Sytuacja jest na tyle poważna, że każda z zaplanowanych decyzji nie została zrealizowana. W międzyczasie zwolniono profesjonalną kadrę, zwolniono fachowców, zastąpiono ich natomiast fachowcami i działaczami po Collegium Humanum. Jednym z nich jest wiceprezes, który odpowiadał właśnie za inwestycje. Żadnej nie skończył w czasie zaplanowanym i żadnej nie skończył w budżecie - mówiła europosłanka z Lublina.

Zwracała uwagę także na duży wzrost zatrudnienia w momencie, gdy zakład notował straty, a także na wysokość premii, jakie w 2022 r. przyznał sobie ówczesny zarząd spółki oraz niemałe wydatki na działania sponsorskie i marketingowe, liczone w dziesiątkach milionów złotych.

- Przyznali sobie również premie - 600 tys. dla prezesa i po 500 tys. dla wiceprezesów. Teraz za swoje „sukcesy” wyciąga rękę po pieniądze. Była pani wiceprezes wystąpiła do nowego Zarządu o wypłatę premii za 2023 rok w wysokości 343 tys. złotych, czyli za rok, w którym doprowadzili do największych strat. Inny członek Zarządu żąda wypłaty 305 tys. złotych. Pozostali chcą udzielenia absolutorium i straszą nowy Zarząd sądem - wylicza Marta Wcisło, która ostro skrytykowała działania poprzedniej ekipy rządzącej puławskimi Azotami.

Europosłanka deklaruje kolejne działania w sprawie GAP.

- Nikogo nie straszę, ale po prostu po przeanalizowaniu dokumentów, skieruję sprawę do prokuratury - zapowiada.

Marta Pietroń

Kradzionym autem uciekał ekspresówką przed policjantami

Puławscy policjanci odzyskali volvo skradzione w okolicach Warszawy. Jego kierowca podczas pościgu porzucił samochód i uciekł przez pola.

Sceny niczym z filmu akcji rozegrały się wczoraj z samego rana drodze ekspresowej S17. Podległy im teren patrolowali policjanci z Komisariatu z Kurowa. Ok. godz. 7.00 na MOP Markuszów ich uwagę przykuło volvo z białoruskimi tablicami rejestracyjnymi. Podejrzewając, że samochód może być kradziony, chcieli skontrolować kierowcę. Ten, gdy zauważył zbliżający się patrol, rzucił się do ucieczki, wjechał na ekspresówkę

i zaczął się oddalać. Mundurowi ruszyli za nim. Na pomoc wezwali patrol prewencji. Niestety kierowcy volvo nie udało się zatrzymać. Porzucił samochód w Chrzążowie (gm. Końskowola) i oddalił się na piechotę przez pola.

Stróżę prawa użyli na miejscu psa tropiącego. Zwierzę podjęło trop, ale ten urwał się na mokradłach.

Okazało się, że podejrzenia mundurowych były słuszne - auto zostało skradzione w okolicach Warszawy. Policjanci zabezpieczyli ślady kryminalistyczne, które będą pomocne przy ustaleniu personaliów kierowcy, mogącego także mieć związek z kradzieżą pojazdu.

Marta Pietroń

Dachowanie w Witoszynie

Osobowe renault wypadło z drogi i dachowało. Jedna osoba trafiła do szpitala. Kierowca będzie odpowiadał za spowodowanie kolizji i jazdę po użyciu alkoholu.

Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie (17 listopada) w Witoszynie w gminie Kazimierz Dolny. Jak wynika z ustaleń policji mieszkaniec gm. Wąwolnica, kierując renault, nie dostosował prędkości do warunków na drodze, po czym stracił panowanie nad samochodem, wskutek czego auto dachowało.

Na pomoc poszkodowanym ruszyli strażacy z Puław, Wierchoniowa i Witoszyna oraz załoga pogotowia. Do szpitala została przewieziona 19-letnia kobieta. Badania nie wykazały u niej poważnych obrażeń, a jedynie ogólne potłuczenia, dlatego medycy wypuścili ją do domu.

Wyjaśnieniem przyczyny zdarzenia zajęli się policjanci z puławskiej komendy. A ta wyszła na jaw po badaniu alkomatem kierowcy - miał 0,5 promila alkoholu w organizmie. Teraz będzie odpowiadał za spowodowanie kolizji i kierowanie pojazdem po użyciu alkoholu.

Marta Pietroń

Pożar w Klikawie. Spłonęły dwa samochody

Najprawdopodobniej nieumyślne zaproszenie ognia było przyczyną pożaru budynku gospodarczego, do którego doszło w miniony wtorek 19 listopada w Klikawie w gminie Puławy. Strażacy walczyli z ogniem przez trzy godziny. Na szczęście nikt nie ucierpiał, ale spaleni uległy dwa znajdujące się w środku samochody.

Strażacy otrzymali zgłoszenie o zdarzeniu tuż przed godz. 19. Gdy dojechali na miejsce, pożar był już rozwinęty. Pierwsi dotarli druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Górze Puławskiej i rozpoczęli gaszenie płonącego budynku. Wkrótce ich działania wsparli strażacy z Puław oraz ochotnicy z Dobrosławowa i Opatkowic. Pracy nie



Akcję gaśniczą strażakom utrudniał silny wiatr wiejący akurat tego wieczoru

ułatwiał im wiejący wieczorem silny wiatr.

Akcja trwała w sumie 3 godziny, brało w niej udział 5 zastę-

pów straży pożarnej, w sumie 19 strażaków.

Na szczęście nikt z ludzi nie ucierpiał. Spłonęły dwa

samochody. Sprawę bada policja.

Marta Pietroń

Mieszkanka Puław straciła 26 tysięcy. Dała się nabrać fałszywemu policjantowi

Staruszka zostawiła pieniądze w koszu na śmieci, bo uwierzyła, że pracownicy jej banku okradają klientów.

Do zdarzenia doszło w minioną środę 20 listopada. Na telefon stacjonarny 72-latki zadzwoniła kobieta podająca się za pracownicę poczty. W rozmowie z mieszkanką Puław wyłudziła jej dokładny adres i numer telefonu komórkowego. Po chwili na komórkę zadzwonił mężczyzna. Przedstawił się jako policjant, zaczął wypytywać staruszkę o oszczędności, a potem poinformował o rzekomych praktykach pracowników banków, którzy okradają swoich klientów. Przestrzegł jednocześnie, że jedynym sposobem, aby

uratować jej pieniądze, jest wybranie ich z bankowego konta.

Niczego nie podejrzewająca puławianka pod wpływem „fałszywego policjanta” wybrała oszczędności z konta w jednym z banków i zgodnie z jego instrukcją, zostawiła prawie 26 tys. zł w kopercie we wskazanym przez niego koszu na śmieci. Następnie udała się do innej placówki bankowej, gdzie również miała konto, ale tam pieniędzy nie udało się jej wypłacić. - Gdy mężczyzna zorientował się, że więcej pieniędzy nie otrzyma od 72-latki, rozłączył rozmowę i zerwał kontakt. Kobieta zorientowała się, że padła ofiarą oszustów i zgłosiła się osobiście do dyżurnego, żeby wyjaśnić sprawę - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Sąd dał więcej, niż chciał prokurator

Spółecznik z Chodla skazany za znieważenie byłego wójta i uderzenie z „bara”

Na pięć miesięcy ograniczenia wolności skazał w poniedziałek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim mężczyznę, który w urzędzie obsypał wulgaryzmami wójta i uderzył go z tzw. „bara”.

Wyrok w głośnej sprawie zapadł w poniedziałek (25 listopada). Na jego ogłoszeniu nie pojawił się ani oskarżony, ani pokrzywdzony.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał 30-letniego mieszkańca Chodla za to, że znieważał w urzędzie wójta tej gminy w czasie pełnienia obowiązków służbowych słowami uznawanymi za powszechnie obelżywe oraz dopuścił się naruszenia jego nieetykalności cielesnej, uderzając go barkiem w ramię. Do tego miało dojść w okresie od czerwca do grudnia ub.r.

Sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca
Nie jest to prawidłowy poziom dyskusji, mimo jak wskazywał oskarżony jego szczerych chęci i zaangażowania w sprawy społeczne

Jak podkreślała w krótkim uzasadnieniu wyroku sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca, wina oskarżonego nie budzi wątpliwości. 30-latek był częstym gościem w Urzędzie Gminy w Chodlu i miał częsty kontakt z ówczesnym wójtem. Mieszkaniec przychodził społecznie, omawiać ważne sprawy dotyczące gminy i w tym – jak podkreślała sędzia – nie ma nic złego. Chodzi tylko o formę, w jakiej tego typu dyskusje się przedstawia i sposób, w jaki postulaty i żądania są zgłaszane. Słowa, jakie padały z ust 30-latka pod adresem urzędującego wójta, zostały uznane przez sąd za obelżywe.

- I na pewno nie jest to prawidłowy poziom dyskusji, mimo,

jak wskazywał oskarżony, jego szczerych chęci i zaangażowania w sprawy społeczne – ocenił sąd. Sąd dał też wiarę zeznaniom pokrzywdzonego wójta – uznając je za spójne, konsekwentne i logiczne – że 15 grudnia ub.r. został uderzony przez 30-latka barkiem w ramię na korytarzu urzędu. Mimo iż nie było innych bezpośrednich świadków tego zajścia.

I za te dwa czyny 30-latkowi wymierzone została łączna kara pięciu miesięcy ograniczenia wolności. W tym czasie ma wykonywać prace społecznie użyteczne w wymiarze 24 godzin miesięcznie. Mieszkaniec Chodla pokryć ma też częściowo koszty sądowe.

- Sąd doszedł do przekonania, że będzie to skuteczna

kara powstrzymująca oskarżonego od tego typu zachowań – uzasadniała.

Tymczasem prokurator domagał się dla oskarżonego kary grzywny w wysokości 2 tys.zł.

- Mając na uwadze uprzednią karalność oskarżonego, w ocenie sądu żądana przez prokuratora samoistna kara grzywny byłaby karą niewystarczającą i nieskuteczną – uznała sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca.

Tydzień wcześniej, na ostatniej rozprawie, 30-latek wnosił o uznanie go za niewinnego. Do końca utrzymywał, że nie popełnił zarzucanych mu czynów.

- Sprawa, w której jestem niesłusznie oskarżony, jest w mojej ocenie chęcią zemsty byłego wójta gminy Chodel za moją aktywność społeczną, którą prowadzę od ponad dwóch lat – utrzymywał mieszkaniec Chodla.

Wyrok, który zapadł w poniedziałek, jest nieprawomocny.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Volkswagen dachował, kierowca na podwójnym gazie



W wyniku zdarzenia kierowca volkswagena śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala

POWIAT OPOLSKI: Kierowca osobowego volkswagena zjechał z drogi i dachował. Wsiadł za kierownicę z promilami, z czego będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem.

We wtorek, 19 listopada po godzinie 4 rano w Kamieniu na drodze wojewódzkiej nr 747 (powiat opolski, gmina Łaziska) doszło do zdarzenia drogowego, którego okoliczności wyjaśniają policjanci z Opola Lubelskiego.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierowca volkswagena, 51-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą, zjechał do przydrożnego rowu, a jego auto dachowało...

- W wyniku zdarzenia kierowca volkswagena śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala. Samochodem podróżował sam - informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Badanie stanu trzeźwości kierowcy wykazało prawie promil alkoholu w jego organizmie.

- Teraz w trakcie prowadzonego postępowania policjanci będą ustalać szczegółowe okoliczności tego zdarzenia drogowego - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

51-latek będzie tłumaczył się przed sądem. Za prowadzenie w stanie nietrzeźwości grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Prawdopodobnie doszło do zwarcia instalacji elektrycznej

Pożar w zakładzie introligatorskim. Spłonęły cenne dokumenty

OPOLE LUBELSKIE:
Starty oszacowane zostały na ponad dwa miliony złotych.

We wtorek (19 listopada) doszło do pożaru w kompleksie mieszkalno-usługowym w Opolu Lubelskim, w którym działał zakład introligatorski specjalizujący się m.in. w oprawie książek i dokumentów.

Strażacy zaalarmowani zostali po godz. 17. Do akcji wyjechało sześć wozów strażackich z Państwowej Straży Pożarnej i jednostek OSP w Opolu Lubelskim, Niezdowie i Pusznie Godowskim. Gdy dotarli na miejsce, paliło się wewnątrz budynku, a dym wydobywał się na zewnątrz.

- Pożarem objęta była przestrzeń pomieszczeń introligatorskich – podaje st.kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Akcja gaśnicza trwała prawie cztery godziny. Brało w niej udział 23 ratowników. Strażacy po ugaszeniu ognia przeszukali



Strażacy po ugaszeniu ognia przeszukali cały budynek, nikogo nie zaleźli. Pomieszczenia zostały oddymione i przewietrzone. A nadpalone elementy wyniesione na zewnątrz i przelane wodą

cały budynek, nikogo nie zaleźli. Pomieszczenia zostały oddymione i przewietrzone. A nadpalone elementy wyniesione na zewnątrz i przelane wodą.

- W trakcie działań wezwana została karetka pogotowia do właściciela - wymagał pomocy medycznej, gdyż źle się poczuł - dodaje.

Strażacy jako przyczynę zdarzenia podają zwarcie instalacji elektrycznej.

- Straty oszacowane zostały na 2,2 mln zł. Spaleniu uległo wyposażenie pracowni introligatorskiej wraz ze znajdującymi

st.kpt. Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Straty oszacowane zostały na 2,2 mln zł. Spaleniu uległo wyposażenie pracowni introligatorskiej wraz ze znajdującymi się w niej dokumentami urzędu stanu cywilnego

się w niej dokumentami urzędu stanu cywilnego – mówi rzecznik straży pożarnej.

Zniszczony został też sam budynek – tynki, instalacja elektryczna,

okna i ocieplenie dachu. Wartość uratowanego mienia oszacowana została na dwa mln zł.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Przeoczyła zjazd na ekspresowce, więc zaczęła cofać. Doprowadziła do zderzenia aut

Na drodze ekspresowej doszło do zderzenia samochodów. Zaczęło się od tego, że sprawczyni przeoczyła zjazd na węźle Nałęczów.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad opublikowała krótkie nagranie w swoich mediach społecznościowych.

- Kierująca samochodem osobowym przeoczyła zjazd na węźle Nałęczów na drodze ekspresowej S12. Zatrzymała się na przejeździe awaryjnym w pasie rozdziału i... zaczęła cofać. W efekcie doprowadziła

do zderzenia z nadjeżdżającym autem - opisuje na swoim profilu Facebook GDDKiA.

Dalej GDDKiA dodaje, że w takiej sytuacji, by uniknąć niebezpieczeństwa, wystarczyło zjechać na kolejnym węźle drogowym.

- Bezpieczeństwo na drogach zależy nie tylko od inwestycji w infrastrukturę drogową, ale przede wszystkim od nas samych. Niestety niektórzy użytkownicy dróg często o tym zapominają, a ich bezmyślność może doprowadzić do tragedii - podsumowuje GDDKiA.

Joanna Niecko

Mieszkańcy: Nie chcemy biogazowni! Inwestor: Nie będzie żadnego odoru

Baranów: Zebrali 286 podpisów pod petycją o natychmiastowe wstrzymanie postępowania w sprawie budowy biogazowni. Ich działania jednogłośnie poparł radni gminy.

Mieszkańcy: Nie ma naszej zgody

Pod koniec sierpnia do Urzędu Gminy w Baranowie (pow. puławski) wpłynął wniosek Macieja Fałczyńskiego, w wyniku którego urzędnicy wszczęli postępowanie w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy dla biogazowni rolniczej o mocy do 499 kW. Informacja została podana do publicznej wiadomości 31 października, wtedy też mieszkańcy Woli Czołnowskiej dowiedzieli się o sprawie i podjęli kroki mające na celu zatrzymanie budowy. Kilka dni później do wójta trafiła petycja podpisana przez 274 mieszkańców miejscowości Wola Czołnowska, Kozioł oraz Czołna. Bo na realizację inwestycji godzić się nie zamierzają.

„Brak akceptacji do budowy biogazowni nie wynika z naszego bojkotowania odnawialnych źródeł energii, ale naszych uzasadnionych obaw o życie i zdrowie nie tylko nasze, ale naszych dzieci i wnuków. Biogazownie to obiekty mogące znacząco oddziaływać na lokalne środo-

”
Mieszkańcy Woli Czołnowskiej
- Brak akceptacji do budowy biogazowni nie wynika z naszego bojkotowania odnawialnych źródeł energii, ale naszych uzasadnionych obaw o życie i zdrowie

”
Mirośław Grzelak, wójt gminy Baranów
- Sprawę dokładnie przeanalizujemy w urzędzie gminy i wykorzystamy wszelkie możliwości, które pozwolą zablokować realizację biogazowni

”
Maciej Fałczyński, inwestor
- Uważam, że planowana przez mnie inwestycja okaże się korzystna dla całej lokalnej społeczności

wisko, którego istotnym czynnikiem są LUDZIE. Biogazownia o takich parametrach jest w stanie przetworzyć około 100 tysięcy ton różnego rodzaju odpadów produkcji roślinnej, jak również odpadów zwierzęcych, które inwestor zamierza sprowadzić do naszej gminy i przetwarzać je bezpośrednio pod oknami naszych mieszkańców. Dodatkowo, planowana inwestycja ma powstać bezpośrednim sąsiedztwie okolicznych przedsiębiorstw, a także w bardzo bliskim sąsiedztwie Domu Spokojnej Starości, co według nas uniemożliwiłoby ich prosperowanie” - uzasadniali w petycji.

W piśmie do wójta wyliczają także inne wady biogazowni, takie jak: unoszące się szkodliwe odory, blokada innych planowanych inwestycji, plaga insektów i gryzoni czy utrata wartości nieruchomości w związku z utrudnieniami i uciążliwościami wynikającymi z działania tego typu obiektu.

Radni murem za mieszkańcami

Sprawa została szerzej przedyskutowana na zwołanej we wtorek (19 listopada) nadzwyczajnej sesji Rady Gminy, na której oprócz radnych pojawili się zainteresowani sprawą miesz-

kańcy, zaproszony w charakterze specjalisty prezes lokalnego stowarzyszenia Zielone Powieś Janusz Próchniak oraz wspomniany inwestor, który próbował przekonać obecnych na sali, że biogazownia nie będzie dla nich uciążliwa. Wsadem ma być kiszonka z kukurydzy, a odległość od najbliższych zabudowań ma wynosić co najmniej 100 metrów.

- Mój sąsiad posiada dużo kiszonki kukurydzianej, czyli materiału który ma być substratem wykorzystywanym w biogazowni i proszę mi wierzyć, że nie wytwarza ona żadnych zapachów. Dodatkowo, proszę zwrócić uwagę na biogazownię w Firleju, ona nie wydzielą żadnych zapachów - tłumaczył inwestor.

Nie przekonało to mieszkańców, którzy powtórzyli argumenty zamieszczone we wspomnianej petycji i w dalszym ciągu mówili o złej lokalizacji planowanego obiektu. Po żywej dyskusji oraz monologu Janusza Próchniaka, który poparł mieszkańców i ponownie wyliczył wady tej inwestycji, radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie rozpatrzenia petycji mieszkańców, a następnie uchwałę przyjmującą stanowisko sprzeciwu wobec procedowanej lokalizacji biogazowni.

Jak się jednak okazuje, to nie koniec tematu biogazowni. Mieszkańcy nadal czekają na decyzję wójta, a i ona może podlegać zaskarżeniu inwestora.

- Rada Gminy jednogłośnie podjęła dwie uchwały, w których wyraziła negatywne stanowisko w sprawie budowy biogazowni w tej lokalizacji. Moją rolą jest realizacja uchwał rady gminy, tym bardziej, że rozumiem i przyjmuję zastrzeżenia co do lokalizacji tego obiektu. Dlatego sprawę dokładnie przeanalizujemy w urzędzie gminy i wykorzystamy wszelkie możliwości, które pozwolą zablokować realizację biogazowni w Woli Czołnowskiej. Natomiast należy dodać, że każda moja decyzja podlega zaskarżeniu do organów odwoławczych i to one będą wydawać ostateczne decyzje, niewykluczone że sprawa ta oprze się o sądy - skomentował wójt gminy Baranów Mirośław Grzelak.

Inwestor: Nie będzie żadnych odorów

O komentarz poprosiliśmy także Macieja Fałczyńskiego, który w krótkiej rozmowie wyraził niezadowolenie z przebiegu rady oraz podejścia lokalnej społeczności. Przedstawił także swoje oświadczenie w sprawie.

„Działanie biogazowni rolniczej opiera się na wytwarzaniu biogazu w całkowicie szczelnych, specjalistycznych zbiornikach, ponieważ biogaz wytwarza się wyłącznie w warunkach beztlenowych i wspomniana szczelność jest kwestią największego priorytetu. W związku z tym, wytwarzanie biogazu

w zbiornikach nie wytwarza żadnych odorów. Na dziś w Polsce funkcjonuje wiele takich obiektów, które nie tylko nie powodują żadnych uciążliwości dla otoczenia, ale są przez nie pozytywnie postrzegane - jako przykład można wskazać biogazownię w Michałowie w województwie podlaskim, a jest to tylko jeden z 176 przykładów dobrze funkcjonujących biogazowni w Polsce. Podkreślam, że jestem lokalnym rolnikiem, a moja instalacja ma bazować na wsadzie stanowiącym surowce typowo rolnicze, oprócz tego, zaplanowałem ją w miejscu oddalonym od sąsiednich zabudowań (budynki położone w odległości 20-50 metrów należą do mnie)” - pisze w oświadczeniu Maciej Fałczyński.

Wspomina także o innych zaletach obiektu, który stanowi źródło m.in.: ciepła, dużej ilości doskonałego nawozu, dochodów z podatków, energii elektrycznej oraz potencjalnie gazu ziemnego.

„Uważam, że planowana przez mnie inwestycja okaże się korzystna dla całej lokalnej społeczności, a wyrażane w związku z nią obawy, które rozumiem, wiążą się głównie z nieprawdziwym obrazem tego jak wygląda funkcjonowanie tego rodzaju nowoczesnej i wielofunkcyjnej instalacji” - puentuje Maciej Fałczyński.

Mateusz Kowalski

Mają I miejsce w Hackathonie w Gdyni

Uczniowie z Poniatowej zastąpili nauczyciela sztuczną inteligencją

POWIAT OPOLSKI: Udowodnili, że sztuczna inteligencja nie ma przed nimi tajemnic i potrafią wykorzystać ją w życiu codziennym. A nawet na lekcji... do pilnowania czy ktoś śpiąca.

Zwyciężyli!

Od 14 do 16 listopada uczniowie z Zespołu Szkół w Poniatowej uczestniczyli w konkursie Hackathon AI w Gdyni. Został on zorganizowany w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8. Do rywalizacji przystąpiło 17 zespołów z sześciu szkół, w tym z Technikum im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poniatowej, ze szkół z Torunia, Niepołomic, Białego Stoku i Gdyni. Konkurs był częścią pilotażowego progra-



Technikum im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poniatowej reprezentowali: Jakub Dolak, Kacper Ogonek, Łukasz Tajer, Adam Żywicki, Julian Stola, Tomasz Chamera, Piotr Walencik, Wojciech Pomorski, Maciej Mazur, Sebastian Błaszczak. Uczniowie byli wspierani przez mentorów: Małgorzatę Fiuk, Damiana Kudłę i Wiktora Piwowarskiego

mu Ministerstwa Edukacji Narodowej we współpracy z firmami Intel i Microsoft. Jego celem było sprawdzenie umiejętności młodzieży związanych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji do przygotowania projektów, które dają możliwości zastosowania ich w praktyce, zwłaszcza w życiu codziennym.

- Po całonocnych zmaganiach to właśnie szkoła w Poniatowej

zdobyła pierwsze miejsce, wygrywając konkurs swoim projektem! Emocje były ogromne, a kreatywność uczestników nie miała granic. To niesamowite osiągnięcie jest dowodem na ogromny potencjał naszych uczniów, a ich praca została doceniona przez jury i mentorów - przekazują opiekunowie uczniów z Poniatowej - Małgorzata Fiuk, Damian Kudła i Wiktor Piwowarski.

Stworzyli trzy projekty

Uczniowie przygotowali trzy aplikacje:

1. „Uczciwa kartka” to sztuczna inteligencja, która zastępuje nauczyciela i sprawdza, czy uczniowie ściągają na sprawdzianie, analizując ich zachowania (np. sięganie po ściągawkę, odwracanie się).

2. „Wycieczka z AI do wnętrza człowieka” to zaawansowany projekt, który zabiera uczestnika w fascynującą podróż po organizmie człowieka.

3. „SkyLink”, który analizuje zdjęcia kosmosu (np. księżyca) i na tej podstawie informuje użytkownika o wpływach ciał niebieskich na wszystko, co znajduje się na naszej planecie.

Tematy Hackathonu AI:

- Urodziny z AI
- Wycieczka z AI
- Popsuj AI
- AI w kosmosie
- Apka z AI

Przed nimi kolejne wyzwania

Ale na tym nie koniec. Na uczniów z poniatowskiego technikum czekają już kolejne wyzwania oraz następne etapy programu „Laboratoriów AI”. Po zdobyciu pierwszego miejsca w konkursie ich projekty zyskają szerszy rozgłos oraz możliwość dalszego rozwoju. Program ten daje uczniom szansę na zgłębianie tajemnic sztucznej inteligencji, uczenia maszynowego oraz zaawansowanego programowania - mówią nauczyciele.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Kopiś: Otarłem się o śmierć. Byłem na krawędzi

Kolejny mecz w życiu Huberta Kopisia. 35-latek doznał poważnego urazu. Wylądował w szpitalu. Jak przyznaje, otarł się o śmierć. Dzisiaj dziękuje za drugą szansę.

Jego zespół - Tytan Wisznice walczył o punkty w Klasie A z Granicą Terespol. Pomocnik miejscowych wyskoczył do starcia w powietrzu. - Zaczęłem grę w piłkę w TOP-ie 54 Biała Podlaska. To było w czasach nauki w gimnazjum. Od wtedy występowałem na poważnym poziomie. Od sezonu 2013/2014 wróciłem w rodzinne strony - mówi.

Wyszło jak wyszło

Jak sam mówi, 13 października doznał poważnego urazu. - Nie spodziewałem się, że może dojść do tak poważnej sytuacji. Takich akcji w swoim życiu miałem tysiące. Gdybym wiedział, odpuściłbym sytuację. Byłem pewny, że jestem pierwszy do piłki i, że zdążę. Wyszło jak wyszło - dodaje.

Działo się źle

Kopiś otrzymał prostopadłą półgorną piłkę. Doszło do starcia z bramkarzem Granicy Terespol. - Nie mogłem złapać oddechu. Przytknęło mnie. Powoli przechodziło. Sytuacja ustabilizowała się, ale wiedziałem, że nie jest dobrze. Dostałem cios kolanem, a może nawet dwoma.

Nie mogłem złapać oddechu. Przytknęło mnie. Powoli przechodziło. Sytuacja ustabilizowała się, ale wiedziałem, że nie jest dobrze. Dostałem cios kolanem, a może nawet dwoma

Nie było szans, bym grał dalej. Zdawałem sobie sprawę, że dzieje się źle. Wywalczyłem rzut karny, ale nawet nie myślałem o tym, by wykonywać „jedenastkę” - opowiada.

Strzał w „dziesiątkę”

Hubert chciał jak najszybciej dostać się na SOR do szpitala w Białej Podlaskiej. - Tak się trafiło, że ratownik Paweł Zaleszczyk, który był na naszym meczu, po spotkaniu miał jechać do Białej Podlaskiej. Zaoferował,



Hubert Kopiś z utęsknieniem czekał na powrót do najbliższych. 35-latek walczył o życie. Skończyło się dobrze

że podwiezie mnie do placówki. Jak się okazało, był to strzał w „dziesiątkę”. Teraz wiem, że jego pomoc uratowała mi życie. Bardzo sprawnie potoczyły się wszystkie sprawy na SOR-ze - dodaje.

Blok operacyjny

Piłkarz opowiada, że początkowo nie było aż tak źle. - Miałem badanie RTG. Okazało się, że mam odmę i złamane żebra. Coś było nie tak. Otrzymałem zlecenie na USG. Okazało się, że jest wielkie krwawienie w jamie brzusznej. Lekarz przyznał, że nie spodziewał się aż tak dużego urazu. Skierowano mnie na tomografię, a następnie trafiłem na blok operacyjny - mówi.

Uszkodzona wątroba

Kopiś przyznaje, że ostatnie słowa, jakie pamięta to zdanie lekarza: nie ma co czekać, jedziemy na blok. - Nie pamiętam badań, które przeszedłem w szpitalu. Odcinało mnie. Okazało się, że doznałem uszkodzenia wątroby. Poważna sprawa. Jak się dowiedziałem, miałem uraz czwartego stopnia w pięciostopniowej skali - opowiada.

Trzy dni w śpiączce

35-latek wie, że miał szczęście w nieszczęściu. - Przez trzy byłem w śpiączce. Operacja odbyła się w niedzielę. Wybudziłem się w środę. Jak to jest? Kompletnie nie pamiętam tego czasu. Spałem. W czwartek rozmawiałem z żoną. Początkowo coś nie pasowało mi z datami. Początkowo

Nie pamiętam badań, które przeszedłem w szpitalu. Odcinało mnie. Okazało się, że doznałem uszkodzenia wątroby. Poważna sprawa. Jak się dowiedziałem, miałem uraz czwartego stopnia w pięciostopniowej skali

myślałem, że jest poniedziałek. Okazało się, że przez kilka dni byłem w nieświadomości - dodaje.

Nie byłoby mnie wśród żywych

Hubert opowiada, że początkowo był bardzo mocno osłabiony. - Usłyszałem, że otrzymałem ogrom środków. Porównując, otrzymałem tyle narkotyków, ile uzależniony bierze przez rok. Nie do końca wiedziałem, co się ze mną dzieje. Byłem otumaniony, nieświadomy. Teraz do mnie dochodzi to, co mogło się wydarzyć. Wiem, że miałem szczęście. Równie dobrze, dzisiaj byśmy nie rozmawiali. Nie byłoby mnie wśród żywych - mówi.

Chrypa, która przechodzi

Rozmawiam z zawodnikiem kilkanaście po wyjściu ze szpitala. - Dopiero teraz możemy pogadać. Wcześniej było to niemożliwe ze względu na ogromną chrypę. Byłem intubowany. Szybko się męczyłem podczas rozmowy. Do teraz nie jest tak jak trzeba, ale powoli wracam do normalności. Do niedawna ciężko było mi mówić długie zdania. Czułem duży dyskomfort. To przez płuco, które mocno ucierpiało - dodaje.

Zawieszone krzyże, krew, modlitwa

Wieść o poważnym urazie Huberta szybko trafiła do rodziny, najbliższych, znajomych, społeczności Wisznice i nie tylko. - Spotkała mnie wielka życzliwość drugiego człowieka. Przekonałem się, że jest wielkie dobro w ludziach. Byłem zaskoczony, że wszyscy tak mocno się zaangażowali w pomoc. Odbyły się msze święte w mojej intencji. Wiele osób oddało krew na moje konto. Bardzo znamienita była sytuacja w naszym budynku klubowym. To nowy obiekt, w którym wcześniej nie zostały zawieszone krzyże. W momencie sytuacji związanej ze mną, zostały poświęcone i pojawiły się na ścianach. Wiele osób zgłaszało się do moich najbliższych z pytaniem, jak mogą pomóc - opowiada.

Dla żony i dzieci

Hubert w podświadomości walczył. Ma dla kogo. - Codziennie była przy mnie żona Natalia. Mówiła do mnie, dotykała dłoni. Reagowałem. To pomagało. Z tego co wiem, byłem na krawędzi. Moje pociechy czekały na powrót do domu taty. Synek Florian skończył dwa lata. Może do końca nie wiedział co się dzieje, ale teraz odreagowuje te nerwowe chwile. Córeczka Mar-

Nie zdecyduję się na powrót do piłki w wydaniu seniorskim. Może kiedyś zagram w okolicznościowym spotkaniu. Tak dla zabawy, rozrywki. Marzy mi się, by zagrać w jednym zespole z synkiem, ale to odległa przyszłość

celina dzielnie walczyła. Dusila to w sobie. Dzieci nie przyjeżdżały do mnie do szpitala. Nie chciałem też rozmawiać przez wideo, by nie widziały rurek, które miałem podpięte do ciała - mówi łamiącym głosem.

Ostatni mecz w życiu

Zawodnik Tytana przyznaje, że jego małżonka to silna kobieta. - Do tej pory myślałem, że to ja jestem silny. To nic w porównaniu z moją Natalią - dodaje.

Kopiś wie, że był to jego ostatni mecz w życiu. - Nie zdecyduję się na powrót do piłki w wydaniu seniorskim. Może kiedyś zagram w okolicznościowym spotkaniu. Tak dla zabawy, rozrywki. Marzy mi się, by zagrać w jednym zespole z synkiem, ale to odległa przyszłość - mówi.

Hubert przyznaje, że w tym momencie nie myśli o piłce nożnej. - Z czasem to minie. Pojawi się głód gry, ale teraz mam inne priorytety. Zapewne będę chciał zaangażować się w piłkę, może w innej roli, ale to przyszłość. Odległa przyszłość - dodaje.

Miłość do piłki

35-latek jest zadowolony z tego, co udało mu się osiągnąć w futbolu. - Zaczynałem w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Jedenastce lat temu postanowiłem wesprzeć klub z mojej miejscowości - Tytan Wisznice. Za małolata nie było mojej kategorii wiekowej, więc poszedłem do klubu z Białej Podlaskiej. Miłość do piłki zaszczepił we mnie legendarny Stanisław Kendraś. W TOP-ie grałem u Henryka Grodeckiego. Był moim trenerem przez trzy lata. Później pojawiła się opcja przenosin do Korony Kielce. Zmieniłem szkołę, otoczenie. Trafiłem do najsilniejszej drużyny w Polsce. Wywalczyliśmy mistrzostwo juniorów. Poznałem fajnych ludzi - opowiada.

Mistrz Polski

Kopiś żałuje, że przygoda z Koroną skończyła się tak

szybko. - Byłem wypożyczony na rok. Po zdobyciu mistrzostwa seniorzy zostali zdegradowani za sławną korupcję. Nie było szans, by zostać dłużej. Wszyscy przyjezdni nie zostali w ekipie z Kielc. Nadchodziły wielkie zmiany. Dostałem się na studia w Warszawie. Trafiłem do trzecioliigowego GLKS-u Nadarzyn. Walczyliśmy awans. Zajęliśmy drugie miejsce i walczyliśmy w barażach z Hetmanem Zamość. Nie udało się, ale sezon później cieszyliśmy się z promocji. Zagrałem w drugiej lidze. Grałem mało, gdyż borykałem się z kontuzją. Klub nie udźwignął wyższej klasy rozgrywkowej. Wycofał się z rozgrywek - dodaje.

Szpital w grudniu

Hubert trafił do trzecioliigowego Ursusa. Z miejsca stał się podstawowy zawodnikiem. Przygoda trwała półtora roku. Później był na testach w Orle-tach Radzyń Podlaski, ale ostatecznie zrezygnował z angażu. Przed sezonem 2013/2014 przeniósł się do Tytana Wisznice, którego zawodnikiem jest do teraz.

Ordynator, pielęgniarz

- A przede mną długa rekonwalescencja. Muszę stosować dietę wątrobową, brać leki. Teraz czas oczekiwania. W grudniu idę na oddział do szpitala. Będę miał kompleksowe badania - przyznaje.

Hubert Kopiś jest ogromnie wdzięczny tym, którzy na różny sposób pomagali. - Nie umiem ubrać tego w słowa. Nie wiem, czy kiedyś się odpłacę. Zaczynając od Cezarego Kapczuka. Jest pielęgniarzem w szpitalu. Był przy operacji. Zaangażował się w pomoc. To mój sąsiad przez płoty. Jestem wdzięczny lekarzom. Nie porzucili nadziei i walczyli o moje zdrowie. Co ja mówię, o moim życiu - przyznaje.

35-latek dodaje, że było wiele okoliczności towarzyszących. - Akurat w tym czasie w szpitalu był świetny anesteziolog. Operował mnie ordynator, który przyszedł do szpitala z córką na badania. Pociągnęli go za rękę, by pomógł w operacji. Dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie myślami, modlitwą, oddaną krwią. Dziękuję - kończy ze wzruszeniem.

Edyta Wojtasińska z prestiżową nagrodą. Doceniona obok Anny Dymnej



Edyta Wojtasińska odebrała nagrodę podczas gali w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie



Laureatka nagrodę odebrała w towarzystwie męża Jarosława i córki Anny

12 listopada, tuż po obchodach 106. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego odbyła się gala BohaterON-y 2024 im. Powstańców Warszawskich. Złotego BohaterON-a w kategorii Pasjonat zdobyła mieszkanka gminy Międzyrzec Podlaski - Edyta Wojtasińska.

Nagroda BohaterON to prestiżowe wyróżnienie przyznawane osobom, instytucjom, organizacjom i firmom za działania promujące patriotyzm, historię Polski oraz budowanie wrażliwości społecznej. Celem nagrody jest nie tylko upamiętnienie bohaterów Powstania Warszawskiego, ale także docenienie współczesnych inicjatyw, które wpływają na rozwój społeczności i edukację historyczną. Kapituła konkursu, złożona z wybitnych przedstawicieli świata kultury, mediów i nauki, co roku wybiera laureatów w siedmiu kategoriach, a dodatkowo przyznawana jest nagroda specjalna za szczególne zasługi. BohaterON to symbol docenienia pasji, zaangażowania i codziennej pracy na rzecz budowania lepszego społeczeństwa.

W tym roku Złotego BohaterON-a w kategorii Pasjonat zdobyła mieszkanka gminy

- To, że ja byłam na scenie, niczego tak naprawdę nie zmienia. To właśnie z moim mężem robimy wszystko od samego początku i dzielimy tę pasję. Jest także Ania, która nie prowadzi rodziny zastępczej, ale całe swoje życie oddaje wspieraniu dzieci. To rodzina jest dla mnie największą inspiracją, to właśnie w niej dzieją się największe rzeczy

Międzyrzec Podlaski - Edyta Wojtasińska - teolożka, psychopedagożka oraz terapeutka dzieci i młodzieży, a także współzałożycielka Stowarzyszenia Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce”. Organizacja, która działa od 2009 roku, zajmuje się wsparciem rodzin zastępczych oraz dzieci pochodzących z trudnych środowisk.

Wzruszający wieczór pełen wdzięczności

Edyta Wojtasińska otrzymała nominację za swoje nieocenione wsparcie dla dzieci oraz rodziców zastępczych. Zapewniła dom i miłość ponad 40 dzieciom, tworząc bezpieczną przestrzeń w ramach rodziny zastępczej. Jest także pionierką w szerzeniu wiedzy o rodzicielstwie zastępczym, w tym edukacji na temat traumy i trudności związanych z płodowym zespołem alkoholowym. Jako współzałożycielka Stowarzyszenia Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce”, od lat angażuje się w pomoc dzieciom z trudnych środowisk. Od zawsze marzyła o tym, by stworzyć dom dla dzieci, które tego potrzebują, i zamieniła tę pasję w swoją życiową misję.

- Bardzo się cieszę i byłam bardzo poruszona. Zupełnie nie spodziewałam się, że to będzie Złoty BohaterON. Jeżeli natomiast przyjmuję taką nagrodę, to traktuję ją, jako wyróżnienie dla wszystkich, którzy na co dzień zajmują się tym, co ja. Jest to nagroda dla wszystkich rodziców zastępczych. Wszystkich, którzy przyjmują dzieci do swoich rodzin, ale także dla tych, którzy takie rodziny wspierają - dodaje nagrodzona.

Rodzina jako fundament misji

Zdobywczyni Złotego BohaterON-a podkreśla, że nagroda jest także owocem wspólnej pracy z rodziną. To właśnie najbliżsi są inspiracją do działania dla laureatki.

- Nagrodę odbierałam w towarzystwie mojego męża i córki Ani. Wszędzie powinna być więc użyta liczba mnoga. To, że ja byłam na scenie, niczego tak naprawdę nie zmienia. To właśnie z moim mężem robimy wszystko od samego początku i dzielimy tę pasję. Jest także Ania, która nie prowadzi rodziny zastępczej, ale całe swoje życie oddaje wspieraniu dzieci. To rodzina

jest dla mnie inspiracją, to właśnie w niej dzieją się największe rzeczy. Cieszę się, że to wszystko „rozlewa się” dalej i możemy działać w jeszcze większej społeczności, w stowarzyszeniu - podkreśla nasza rozmówczyni.

Stowarzyszenie pełne pasjonatów

Na co dzień Edyta Wojtasińska współtworzy Stowarzyszenie Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce”, które należy do Koalicji na rzecz Rodzinnej Opieki Zastępczej. Stowarzyszenie prowadzi działania edukacyjne i terapeutyczne, pomagając dzieciom borykającym się z traumą i zaburzeniami, takimi jak FASD (płodowy zespół alkoholowy). Instytucja ta organizuje także warsztaty i szkolenia dla rodziców zastępczych, oferując im wsparcie emocjonalne oraz prawne.

- Jest to stowarzyszenie pełne pasjonatów. Mamy wspierać rodziny, które przyjmują do siebie dzieci, które tego potrzebują. Dzieci zawsze przynoszą багаż różnych doświadczeń, ale również radość i dzięki temu w nas powodują to samo uczucie. Stowarzyszenie składa się także z osób, które co prawda nie przyjmują dzieci do swoich rodzin, ale każdego dnia robią coś na ich rzecz. Uważam więc, że jest to nagroda dla naszego stowarzyszenia, ale pójdę też dalej - jest to nagroda dla wszystkich tych, którzy zajmują się tym, co my - wyjaśnia Edyta Wojtasińska.

Kroki ku przyszłości

Laureatka prestiżowej mówi nam o najbliższych planach, marzeniach związanych ze stowarzyszeniem i Integracyjnym Centrum Wsparcia Rodzin Lighthouse, które mieści się w Białej Podlaskiej.

- Stale powiększa się liczba naszych pomysłów i projektów. W tej chwili koncentrujemy się na rozwoju centrum wsparcia Lighthouse, które stworzyliśmy w Białej Podlaskiej po to, żeby w bardziej kompleksowy sposób pomagać dzieciom i rodzinom. W Lighthouse rodziny zastępcze, rodziny adopcyjne, ale także zwykłe rodziny, znajdują wsparcie. Mamy integrację sensoryczną, fizjoterapię, logopedię, świetnych psychologów, którzy pracują w tym samym nurcie terapeutycznym. Naszym celem jest rozwój Lighthouse i pogłębianie działalności, którą już prowadzimy. Mamy marzenie, by powiększyć budynek, zrobić remont dużej powierzchni magazynowej, który da możliwość powstania nowych gabinetów, ale też przestrzeni, w której moglibyśmy szkolić innych - dodaje Wojtasińska.

Znamienite towarzystwo wyróżnionych

W tegorocznej edycji Złotego BohaterON-y, poza Edytą Wojtasińską, otrzymali: Archiwa Państwowe w kategorii Instytucja za działalność w obszarze pamięci historycznej, firma Ak-sam w kategorii Firma za społecznie odpowiedzialny biznes,

- Bardzo się cieszę i byłam bardzo poruszona. Zupełnie nie spodziewałam się, że to będzie Złoty BohaterON. Jeżeli natomiast przyjmuję taką nagrodę, to traktuję ją, jako wyróżnienie dla wszystkich, którzy na co dzień zajmują się tym, co ja. Jest to nagroda dla wszystkich rodziców zastępczych, wszystkich, którzy przyjmują dzieci do swoich rodzin, ale także dla tych, którzy takie rodziny wspierają

Fundacja na rzecz Wielkich Historii w kategorii Organizacja Non-Profit za kreatywne podejście do edukacji historycznej, Joanna Przepiórkiewicz w kategorii Nauczyciel za zaangażowanie w pracę z młodzieżą, Anna Dymna w kategorii Osoba Publiczna za wsparcie osób potrzebujących, oraz kanał History Channel w kategorii Dziennikarz za promowanie historii w nowoczesny sposób. Nagrodę specjalną przyznano Muzeum Powstania Warszawskiego za nieustanne pielęgnowanie pamięci o bohaterach narodowych.

Radosław Grabowski

A U T O R E K L A M A

Mikołajki Boże Narodzenie

BANERY

KUPONY DLA KLIENTÓW

ARTYKUŁY SPONSOROWANE

REKLAMA

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

OFERTY BLACK FRIDAY

OFERTY NOCLEGOWE I SYLWESTER

Tylko teraz promocyjna oferta świąteczna w Wydawnictwie Wspólnota!

AUTOPROMOCJA

Witamy na świecie!



Rozalia Kozaczuk,
Piszczac Kol., pow. bialski
ur. 19 listopada, g. 16:09, 2740 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja i Cezary
Siostra: Aurelia (4 lata)



Mikołaj Koziej, Stoczek,
gm. Spiczyn, pow. łęczyński
ur. 19 listopada, g. 16:24, 4060 g, 59 cm
Rodzice: Barbara i Albert



Mikołaj Jaroszuk,
Biała Podlaska
ur. 19 listopada, g. 09:54, 3730 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Andrzej
Siostra: Alicja (2 lata)



Wiktor Grudziński,
Lisowółka, pow. radzyński.
ur. 18 listopada, g. 12:50, 3410 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna i Paweł
Rodzeństwo: Jakub (11 lat),
Wojciech (9 lat), Kacper (7 lat)



Lena Słowikowska,
Tchórzew Kol., pow. radzyński
ur. 19 listopada, g. 11:03, 2490 g, 49 cm
Rodzice: Klaudia i Robert
Brat: Szymon (7 lat)



Michalina Bączek,
Lubartów
ur. 20 listopada, g. 05:45, 3040 g, 52 cm
Rodzice: Renata i Arek
Rodzeństwo: Ksawery (16 lat),
Bartek (7 lat), Kuba (5 lat)



Marcel Niczyporuk, Parczew
ur. 18 listopada, g. 8:50, 3670 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Tomasz



Eryk Wasik, Łukówiec, gm. Firlej
ur. 17 listopada, g. 16:47, 2470 g, 50 cm
Rodzice: Dominika i Kacper



Dorota Zając, Lublin,
ur. 17 listopada, g. 13, 3580 g, 56 cm
Rodzice: Agnieszka i Bartek



PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozbawiły lub rozżęciły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl.

Ewa Jaszcak



Pani Ida Kuszczewska natrafiła na takie nietypowe grzyby w Puszczy Białowieskiej

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Dzień Czarnego Kota

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzęcia i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl

2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641

3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszcak



Łatka, właścicielka: Monika



Browar, Piotr Stankiewicz



Carmen, właścicielka Monika



Kot Bożeny Makuli



Dunia, Magdalena Żelaznowska



Bruno, Katarzyna Kunach



Filemon, Justyna Wrzochol



Figa, Renata Kulpa

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki: Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic (cz. VIII)

Relacje państwa Kleniewskich z Panem Bogiem

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odciśnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

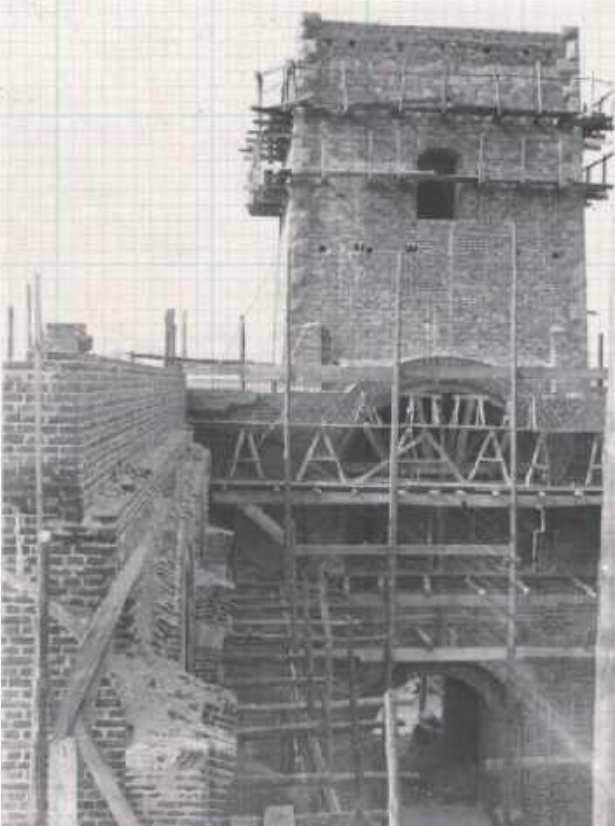
Zaangażowanie Marii Kleniewskiej w działalność kształcenio-
wą, oświatową i społeczną wśród
kobiet nie miało nic wspólnego
z lekko albo i ciężko lewicującym
ruchem feministycznym. Ener-
giczna gospodyni Kluczkowic była
konserwatystką, zdeklarowaną
zwolenniczką narodowej demokra-
cji (o zaangażowaniu Kleniewskich
w zwalczanie handlu żydowskiego
napiszemy w kolejnym numerze),
pobożną katoliczką, czerpiącą za-
pewne inspiracje z papieskich ency-
klik a nie z proklamacji sufrażysek.

Pobożne bractwo sióstr

Oprócz takich organizacji jak, bardzo praktycznie nastawiony do życia, Związek Ziemianek powołała Bractwo Pielgrzymstwa Polskiego. Mimo „męskiej” nazwy skierowany miał być głównie do pań z warstwy ziemiańskiej, które, oddane bez reszty Kościołowi, miały pielgrzymować od wsi do wsi by w duchu chrześcijańskim zasypywać podziały społeczne i stanowe oraz nieść oświatę i moralność ludowi. Błogosławieństwo wyjednała nie tylko u miejscowych hierarchów ale i u belgijskiego kardynała Merciera. Opiekę duchową nad projektem przyjął ks. Władysław Kornilowicz, wybitny duchowny, późniejszy założyciel szkoły dla ociemniałych dzieci w Laskach pod Warszawą. Co roku w Kluczkowicach odbywał się zjazd „bratek”, w którym brały udział m.in. panie Doria-Dernałowicz, Grocholska, Lubomirska, Zamoyska, Sołtan, Rostworowska, Dunin, Tyszkiewicz. Rekolekcje głosiła absolutna elita intelektualna i moralna polskiego i europejskiego Kościoła, prawdziwa arystokracja ducha: m.in. księża Jan Zieja i Stefan Wyszyński (który zresztą w 1940 roku ukrywał się przed Niemcami w Dratowie) a z zagranicznych francuscy dominikanie ojcowie Martin Stanislaus Gillet (późniejszy generał zakonu) i Etienne Marie Lajeunie - znakomity historyk. Z czasem organizacja zmieniła nazwę na Bractwo Przemienienia Pańskiego, a po wyjeździe Kleniewskiej z Dratowa najczęstszym miejscem spotkań stały się, ogniskujące



Pierwotna drewniana kaplica w Dratowie (Zagłobie). Po przeróbkach mogła pomieścić nawet 800 wiernych



Budowa wieży kościoła w Zagłobie, stan około roku 1930

wiele cennych społecznie inicjatyw, Laski.

Skutki jednej spowiedzi

Jan Kleniewski za młodu nie był, jak się wydaje, osobą szczególnie pobożną. Owszem, praktykował, co niedzielę towarzyszył żonie w wyprawie do kościoła i zwy-
czajowej herbatce u proboszcza, nie szczędził grosza na pobożne inicjatywy, dom zawsze był pełen suto nakarmionego i obdarowanego duchowieństwa (rej wodził wybitny organizator, wydawca prasy katolickiej ks. Ignacy Kłopotowski).

Do praktyk religijnych zachęcał też swoich pracowników. Gospodarz skoncentrowany był na sprawach doczesnych i nawet dzieła charytatywne wynikały raczej z pasji pozytywistycznej niż zasad ewangelicznych. Stan ten uległ zmianie po roku 1896, kiedy Kleniewskim zmarła dwójka dzieci. Jan odbył wtedy generalną spowiedź u będącego wtedy jednym z najwybitniejszych duchownych polskiego Kościoła i jednocześnie wybitnego działacza społecznego, kapucyna Honorata Koźmińskiego (obecnie błogosławionego). Píše Maria: *Ksiądz Honorat kazał mu przejrzeć*

Męskie pogaduszki duchownych Z „Zapisków więziennych” Stefana Wyszyńskiego 26 marca 1956:

„Szczyciłem się ongiś przed księdzem Kornilowiczem, że prowadzę pracę wśród mężczyzn: uczę alumnów w Seminarium, prowadzę Sodalicję Kujawsko-Dobrzyńską Ziemian, pracuję wśród Związków Zawodowych. Moje ojciec przyjął to jako przyganę sobie, dość że mi powiedział: „Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma”. Było to w Dratowie, w domu pani Kleniewskiej, podczas rekolekcji dla grupy tzw. „Bratek” prowadzonych przez panią Halinę Dernałowicz”

Autorem projektu kościoła w Zagłobie był ten sam architekt, który budował budynek Parlamentu na Wiejskiej w Warszawie

Jan Kleniewski nawrócenie przeżył pod wpływem spowiedzi u ojca Honorata Koźmińskiego

*bibliotekę i usunąć bezbożne książki. Mąż osobiście spalił wszystkie książki ateistyczne. Zadowolenie jego z tego powodu silnie się zazna-
czyło. W Dratowie (nie mylić z tejsze nazwy wsią koło Łęcznej) przemianowanym na Zagłobę (ale nie od pana Jana Onufrego ale od herbu Kleniewskich) postawił kaplicę, ulokował przy niej księdza Chotyńskiego (skądinąd zasłużonego archeologa). Znowuż Maria: *Mąż mój gdy chciał zadokumentować swoje „credo” i powołać się na „Pismo” wyjmował z pugilaresu „Mały Katechizm” i przytaczał odpowiedni paragraf. A w ogóle mówił „Mój pro-**

boszcz mnie tak pouczył”. Stosunek jego do duchowieństwa był wzorowy.

Oboje Kleniewscy łączyli też sprawę wierności Kościołowi Katolickiemu ze sprawą polską: zwłaszcza przed 1905 Rosjanie próbowali intensywnie (nie tylko wśród unitów!) administracyjne promować prawosławie jako narzędzie rusyfikacji.

Budowa kościoła w Zagłobie

W 1906 roku ogłosił konkurs na budowę kościoła. Stało się to możliwe po tzw. ukazie tolerancyjnym z kwietnia 1905 roku

- wcześniej administracja carska, zwłaszcza na terenach położonych we wschodniej części Kongresówki konsekwentnie tego zabraniała. Strona internetowa parafii w Zagłobie podaje tradycję, że być może fundacja była elementem pokuty wyznaczonej w czasie owej pamiętnej generalnej spowiedzi u ojca Koźmińskiego. Z większą pewnością wiemy, że było to też wotum za uzdrowienie Marii z choroby. Konkurs wygrał Kazimierz Skórewicz, znakomity zarówno praktyk jak i teoretyk architektury, który dla Kleniewskich zbudował też pałac w Szczekarkowie. Kamień węgielny poświęcono 20 sierpnia 1907 roku. Po czym robota utknęła na długie lata. Była zgoda i błogosławieństwo biskupa, któremu obiecano powołanie i poniesienie kosztów utrzymania parafii i proboszcza, była chęć ale brakowało pieniędzy. Być może ma to związek z budową wspomnianego pałacu w Szczekarkowie, który ukończony został w 1913 roku. Potem kilka lat zawieruchy wojennej, śmierć Jana jesienią 1918... Dodatkowo sam Skórewicz zajęty był akurat tworzeniem swojego opus magnum jakim był gmach Sejmu w Warszawie.

To nie były tanie rzeczy...

Środki zabezpieczone miały być na miejscowości Świdry, gdzie mieściły się wielkie pokłady torfu, cegielnia, tartak i smolarnia. Od roku 1897 majątek ten przekształcony został w gospodarstwo rybackie a sprzedany został w 1927 r. i suma 50 tys. zł pochodząca ze sprzedaży tego majątku, pożyczona została synowi Przemysławowi, który przez wiele lat jej nie zwracał. Dopiero osobiste zaangażowanie się Marii oraz kolejne dopytywania biskupa lubelskiego sprawiły, że mury zaczęły rosnąć. Stan surowy został domknięty dopiero w 1938, a wyposażenie i wtedy dalekie było od kompletnego. Kleniewska nie tolerowała bylejakości, więc np. elementy rzeźbiarskie próbowała zamówić u asystentów na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych jednak otrzymane kosztorysy przekonały ją do innych rozwiązań. Podobnie było z projektem polichromii. Dopiero w latach 1937-1938 udało się wypracować możliwy do udźwignięcia projekt.

Pierwszą mszę świętą, w jako tako przysposobionym wnętrzu odprawiono w styczniu 1939 ze smutnej konieczności: zamordowany został na plebanii proboszcz Walencik. Jego pogrzeb zgromadził wielotysięczną rzeszę wiernych.

Jak doszło do zbrodni?

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Szymon Ługowski (1530 Łuków - 1583 Kraków) - finansista, skandalista, przy okazji biskup-nominat przemyski (cz. I)

Księdza biskupa Ługowskiego materialne wzloty i duchowe upadki

XVI-wieczny dworak, który dzięki inteligencji, pracowitości i brakowi skrupułów przeszedł daleką drogę z podłukowskiego zaścianka na królewskie komnaty. Mimo że formalnie był duchownym a pod koniec życia o mały włos nie został biskupem słynął z zamiłowania do hulanek i rozpusty.

Mimo, że kiedy w 1581 roku Stefan Batory mianował księdza Szymona na biskupstwo przemyskie pomysł wspierały wszystkie potęgi ówczesnej Rzeczypospolitej: sam Jan Zamoyski oraz ojcowie jezuitów w osobie samego Antoniego Possevino, głównego dyplomaty Towarzystwa Jezusowego, do święceń jednak nie doszło. Powodem był protest szeregowego duchowieństwa i wiernych, którym w głowie nie mogło się pomieścić, że sakrę otrzyma jeden z największych skandalistów, i tak przecież nader rozrywkowej, epoki.

W Łukowie szlachcic szył buty
Rodzina przyszłego biskupa-nominata pochodziła z Szaniaw

...z Szaniawy, uczyniwszy pewną fundację na kościół. Dł. Elżbietę de Lugo wspomina *Starowol. in Monum. l. 677. Felicyan miał za sobą Cikowską. Stanisław w l. 1648. O Ługowskich herbu Junosza, piszą n. nealogistowie, ale tego herbu tylko jeden zażywał, S. on Ługowski proboszcz Miechowski, nominat Przemyski 1583. wszakże ten z ojca Szaniawskiego urodzony, dla tego Ojcowski Junosza nosił. Ługowskim się zaś nazwał zez respekt, że mu ci nakładali na nauki w mł. wieku. Nakiel. u Miechow. fol. 685. niżej zaś fol. 712. i. ada, że ten Szymon, Stanisławowi i Janowi Ługowski*

O pochodzeniu, rodzinie a nawet prawdziwym rodowym nazwisku Szymona Ługowskiego wiemy niewiele. Kacper Niesiecki w swoim herbarzu w 1841 roku podaje, że ojciec nazywał się Szaniawski, a przyszły ksiądz przyjął nazwisko swoich dobroczyńców

(dzisiaj gmina Trzebieszów) koło Łukowa. Jego ojciec Marcin, podobnie jak niemal wszyscy jego sąsiedzi, wywodził się ze zubożałej mocno szlachty, pieczętował się (choć wątpliwe, żeby miał za często okazję to czynić...) herbem Junosza. Legenda rycerska opowiadała, że był potomkiem jednego z rycerzy Leszka Czarnego. Mimo to musiał przenieść się do Łukowa, gdzie utrzymywał siebie i rodzinę z, mało prestiżowej powiadamy otwarcie, pracy szewca. Prawdopodobne jest, że Szymon urodził się już w mieście.

Błyskawiczna kariera zdolnego księżyka
Nie mamy również szczegółowych informacji, jakim to sposobem udało się młodzieńcowi

wyrwać z podłukowskiej biedy i zdobyć wykształcenie. Możliwe, że stało się to dzięki wsparciu rodziny matki. Studiował pewnie w Polsce, dość prawdopodobne jest, że wybrał się też w jakąś podróż zagraniczną. Do dobrego tonu należało, żeby młody szlachcic wyjechał na tournée po Zachodzie, celem poznania świata, uzupełnienia wykształcenia oraz... wyszumienia się. Nawet jeżeli nie było go stać, być może już wtedy swoją rzutkością zwrócił uwagę jakiegoś możnego protektora, który widział w nim przyszłego zdolnego kancelistę czy urzędnika. Ale ambicje młodzieńca sięgały znacznie wyżej. Po szczeblach kariery biegł wręcz ekspresowo: w 1555 r. pracuje już w skarbie koronnym, w 1562 roku jest

głównym pisarzem skarbu koronnego. Dzisiaj pewnie nosiłby tytuł sekretarza stanu o którym wszyscy by mówili, że tak naprawdę to on rządzi ministerstwem finansów... Ponadto nadzorował archiwum i dbał o zaopatrzenie dworu. Jego promotorami byli sam król Zygmunt August i podskarbi Walenty Dembiński. Czytamy, że jego wynagrodzenie to było 160 florenów. Suma to znaczna i może niejednemu by starczyła, ale Ługowski miał do zarabiania pieniędzy po prostu talent. Mnożył je na różne sposoby i nie zaniebyszał żadnej ścieżki, którą mógł by się pięć w społecznej hierarchii. Został księdzem, choć nic nam nie wiadomo o żadnych aktach jego pobożności. Wręcz przeciwnie. Jako „bonus oconomus” wystarał się Ługowski o plebanie:

tuchowską (przed 1559), chęcińską, kossocicką, stróżyską, łukowską i zbuczyską, a gdy musiał się ich ok. r. 1565 pozbyć, przekazał je w ręce krewnych (małoletnich) i zaufanych, a dochody nadal pobierał. W r. 1559 został kanonikiem poznańskim, a w r. 1565 krakowskim, ale w zasadzie nadal pędził życie dworzanina królewskiego - pisze jego biograf Waław Urban.

U bożogrobców w Miechowie
Za wstawiennictwem swoich promotorów (tak, był już człowiekiem tak zamożnym że stać go było nawet na przekupienie wiecznie potrzebującego forsy na radosne hulanki króla Zygmunta oraz biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego...) został koadiutorem prepozyta a następnie prepozytem w konwencie bożogrobców (zakon Kanoników Regularnych Grobu Pańskiego) w Miechowie. Objęcie zwierzchnictwa nad tym, wywodzącym się jeszcze z XII wieku, wyjątkowo dobrze sytuowanym materialnie i cieszącym się dużym prestiżem klasztorem, wiązało się z dochodami wielokrotnie przekraczającymi kanclerskie. Oczywiście, predyspozycji żadnych do życia zakonnego nie wykazywał. Wręcz przeciwnie. Bardzo mocno przeciwnie.
cdn.

Oczywiście ze swoim dworskim stylem życia nie stanowił w swojej epoce żadnego wyjątku. Sposób życia nominalnych duchownych był nader świecki, często przyjęcie święceń było po prostu efektem albo warunkiem ukończenia studiów. Dokładnie takie relacje i sytuacje kilkanaście lat przed narodzinami Ługowskiego piętnował Marcin Luter a cała sprawa została uporządkowana nieco później, po reformach wprowadzonych przez Sobór Trydencki

Zupełnie inną opinię o Ługowskim wyraził znakomity historyk benedyktyński, ojciec Paweł Szczaniecki OSB. Jego zdaniem fatalna opinia była efektem propagandy bożogrobców niezadowolonych z energicznych rządów swojego zwierzchnika. Mianowanie zaś księdza Szymona na biskupa przemyskiego miało nie być wynikiem kościelnej korupcji ale potrzeby zapewnienia słabo zorganizowanej diecezji dobrze orientującego się w sprawach doczesnych gospodarza. Jednak wydaje się, że jest to głos dość odosobniony

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Pamiętka bitwy pod Żyrzynem

Herb gminy Żyrzyn ustalono zaledwie osiem lat temu. Odwołuje się on do najgłośniejszego wydarzenia które miało miejsce na jej terenach - bitwy z czasów powstania styczniowego.

Oficjalne blazonowanie (czyli opis herbu) powiada: czerwona tarcza typu hiszpańskiego, w której w centralnej części znajduje się duża biała rogatywka obszyta srebrnym kożuszkim, przy lewym boku jest przyczepiona rozeta czerwono-biała. Rogatywka znajduje się nad dwoma



pokrzyżowanymi srebrnymi szablami. Zgodnie z zasadami heraldycznymi strony przy opisie są odwrócone, określone z perspektywy osoby

noszącej herb na tarczy, dlatego też rozeta jest „z lewej”. Całe wyobrażenie ma oczywisty związek z bitwą pod Żyrzynem w sierpniu 1863 roku, w czasie której oddziałowi generała Kruka-Heydenreicha udało się rozbić 500-osobowy rosyjski oddział wiozący m.in. kasę. Której część notabene po bitwie w tajemniczych okolicznościach przepadła...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac w Konstantynowie



Zdjęcie wykonane w czasie II wojny światowej, na pierwszym planie widzimy niemieckich oficerów w samochodzie. Pierwotnie miejscowość nosiła nazwę Kozierady, a znana szerzej była z opisywanego przez pana Paskę jego pojedynku, w którym miał tu uczestniczyć w 1660 w czasie pobytu wojsk Czarnieckiego. Na miejscu obecnego pałacu wcześniej Siedlnicy zbudowali barokowy pałac składający się z piętrowego korpusu i parterowych skrzydeł bocznych, którego projektantem był znakomity architekt Klemm. Obecny kształt powstał przez kilka dziesięcioleci z XIX wieku i łączył różne wątki i pomysły. W efekcie klasycystyczny dworek został połączony z dobudowaną quasi-gotycką wieżą. W otoczeniu pałacu znajdował się park, który jednak po II wojnie światowej uległ znaczącej degradacji

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Ósmy remis Górnika. Dwa razy wychodzili na prowadzenie

Najpierw Marko Roginić, potem Fryderyk Janaszek dawali zielono-czarnym prowadzenie w sobotnim meczu z GKS-em Tychy. Goście potrafili jednak za każdym razem doprowadzić do wyrównania.

W 17. kolejce zielono-czarni podejmowali na własnym stadionie GKS Tychy. Przeciwnicy łącznian spisują się w tym sezonie znacznie poniżej oczekiwań. Dziewiąty zespół poprzednich rozgrywek przed startem z Górnikiem zajmował dopiero 15. miejsce w tabeli.

Po 16. meczach podopieczni trenera Artura Skowronka mieli ledwie jedno zwycięstwo i aż... dziesięć remisów. Do tego GKS pięć razy przegrywał. Drużyna z Tychów ma ewidentny problem ze zdobywaniem bramek - do meczu z zielono-czarnymi strzeliła jedynie osiem goli. Napastnikiem



Pavol Stano,
trener
Górnika

Pewnie obie drużyny czują niedosyt

- Weszliśmy w mecz całkiem spokojnie. Odwrotnie niż oczekiwaliśmy, zdobyta przez nas bramka pomogła przeciwnikowi. Był moment w pierwszej połowie, w którym rywale byli lepszym zespołem. Na to jest proste antidotum: musisz mieć szybki,

konkretny atak. Okazje ku temu były. Pierwsza połowa była ze wskazaniem na przeciwnika pod kątem piłkarskim. GKS oddał dużo strzałów zza pola karnego. W drugiej połowie dokonaliśmy zmiany ustawienia i sposobu gry, mieliśmy więcej piłki. Strzeliliśmy gola, tylko że bardzo szybko straciliśmy bramkę na 2:2 i wszystko zaczęło się od początku. Oba zespoły stwarzały kolejne zagrożenie. Skończyło się remisem, pewnie obie drużyny czują niedosyt, ale myślę, że to był taki remisowy mecz.

GKS-u jest dobrze znany w Łęcznej Bartosz Śpiączka.

Z kolei piłkarze Górnika przed konfrontacją z GKS-em notowali serię, w której nie wygrali od trzech kolejek, więc chcieli to za wszelką cenę zmienić. W poprzednim sezonie, w Łęcznej, zielono-czarni ograli GKS Tychy 2:0.

Gospodarze mecz zaczęli fanatycznie, bo od gola Marko Roginicia. W 6. minucie Chor-

wat strzelił głową po podaniu Damiana Zbozenia. Po uderzeniu Roginicia piłka przeleciała nad bramkarzem GKS-u, odbiła się od słupka i wpadła do siatki gości. Dla napastnika Górnika było to drugie trafienie w tym sezonie, a jednocześnie druga bramka w drugim meczu z rzędu.

Po stracie gola przyjezdni rzucili się do odrabiania strat. Tyszanie odpowiedzieli w 29.

minucie. Piłkę na wysokości linii środkowej stracił Fryderyk Janaszek, ta szybko trafiła do Juliusa Ertlhalera, który skutecznie uderzył zza pola karnego. Podawał mu Jakub Bieroński.

Na przerwę oba zespoły schodziły przy wyniku 1:1.

W 68. minucie „Górnicy” ponownie wyszli na prowadzenie. Tym razem na listę strzelców wpisał się Janaszek, który wykorzystał prostopadłe dogranie Damiana Warchoła.

Zielono-czarni z prowadzenia cieszyli się dwie minuty. Na 2:2 wyrównał Julian Keiblinger, pewnym strzałem wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem, a efektną asystę przy tym голу zaliczył Marcin Szpakowski.

Mecz skończył się remisem 2:2, choć „Górnicy” mogli to spotkanie przegrać - w doliczonym czasie gry zmierzając do siatki piłkę z linii bramkowej wybił Filip Szabaciuk.

Po 17. kolejkach Górnik ma na koncie 26 punktów, co daje mu miejsce w górnej części tabeli.

Górnik Łęczna - GKS Tychy 2:2 (1:1)

Bramki: Roginić 6', Janaszek 68' - Ertlhaler 29', Keiblinger 70'.

Górniki: Pindroch - Zbozień (79' Szabaciuk), de Amo, Barauskas (69' Oduko), Bednarczyk, Deja, Janaszek (69' Krawczyk), Roginić (54' Spacil), Warchoł, Banaszak, Żyra (79' Orlik).

Tychy: Łubik - Budnicki, Teclaw, Djaković, Keiblinger, Szpakowski (79' Żytek), Bieroński, Kubik (87' Błachewicz), Ertlhaler (61' Dziuba), Śpiączka (78' Niewiarowski), Rumin (87' Dziegielewski).

Żółte kartki: Barauskas, Orlik.
Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Polonia - Ruch 1:0
Znicz - ŁKS 2:2
Wisła - Stal 1:1
Arka - Stalowa Wola 5:1
Górnik - Tychy 2:2
Kotwica - Termalica 0:5
Warta - Pogoń 2:1
Chrobry - Odra 1:1
Miedź - Płock (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruck-Bet Termalica Nieciecza	17	39	38-13
2.	Arka Gdynia	17	34	37-14
3.	Miedź Legnica	15	33	31-12
4.	Wisła Płock	16	29	27-22
5.	Ruch Chorzów	17	28	23-18
6.	Wisła Kraków	16	26	30-15
7.	ŁKS Łódź	17	26	26-17
8.	Stal Rzeszów	17	26	30-22
9.	Górnik Łęczna	17	26	26-23
10.	Polonia Warszawa	17	24	18-19
11.	Znicz Pruszków	17	22	23-23
12.	Warta Poznań	17	19	14-26
13.	Odra Opole	17	15	14-32
14.	GKS Tychy	17	14	10-20
15.	Kotwica Kołobrzeg	17	14	13-29
16.	Chrobry Głogów	17	13	14-34
17.	Stal Stalowa Wola	17	11	14-33
18.	Pogoń Siedlce	17	9	17-33

NASTĘPNA KOLEJKA (29.11.-2.12.)

Ruch - Odra, Chrobry - Pogoń, Warta - Termalica, Kotwica - Płock, Miedź - Tychy, Górnik - Stalowa Wola (1.12., g. 17), Arka - Stal, Wisła - ŁKS, Znicz - Polonia

dsm

Rodzina Kusyków z Lubartowa znowu na podium



Kacper, Wojciech i ich mama, Katarzyna Kusyk

Kacper, Wojciech i ich mama, Katarzyna Kusyk, wrócili z medalami z XX Mistrzostw Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu Poznań 2024.

Mistrzostwa w Poznaniu to największe trzydniowe zawody w brazylijskim Jiu Jitsu, na 10 matkach walczyło 3500 zawodników z całej Polski.

Wojciech zdobył Mistrzostwo w kategorii dzieci II - chłopcy do 30,2 kg. Wszystkie walki zakończył przed czasem. Zdobyl tytuł Mistrza Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu.

Katarzyna (mama) zdobyła brąz w kategorii: kobieta Masters niebieskie pasy.

Kacper niestety tym razem musiał uznać wyższość przeciwnika.

- Wracamy do domu z ogromnym doświadczeniem i medalami. Chwila odpoczynku, poprawiamy błędy i idziemy po więcej - komentuje Katarzyna Kusyk.

Chłopcy trenują w klubie FALANGA Lublin pod okiem trenera Konrada Pietkiewicza. Uczęszczają do Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie.

red.

Wisła. Zimno, coraz niżej w tabeli

Nie tak miało być w meczu puławskiej Wisły z rezerwami ŁKS-u Łódź. Puławianie, którzy zdaniem wielu obserwatorów rozegrali najsłabszy mecz w tym sezonie zasłużenie ulegli młodemu graczom z Łodzi aż 0:4 i w złych nastrojach będą oczekiwali ostatniego w tym roku spotkania z rezerwami Zagłębia Lubin, które zaplanowane jest na 30 listopada.

Trener Maciej Tokarczyk w porównaniu do wyjazdowego spotkania w Rzeszowie miał do dyspozycji trzech zawodników więcej. Po kartkowej pauzie do składu wrócili bowiem Łukasz Kabaj, Radosław Śledzicki oraz Marcel Zylla. Z tego powodu spotkanie z ławki oglądali Kacper Szymanek oraz Franciszek Łuczuk, którzy przy Hetmańskim wystąpili w wyjściowym składzie.

Już pierwsze minuty spotkania pokazały, że łodzianie, mimo że są niżej w tabeli, będą bardzo trudnym rywalem dla Wisły.

W 27. minucie spotkania goście niespodziewanie objęli prowadzenie. Po niepotrzebnej stracie w środku pola ekipa rezerw ŁKS-u ruszyła z szybką kontrą.

Lewą stroną pomknął Francuz Lamine Coulibaly, który idealnie dograł do wbiegającego w pole karne Marcela Wszółka, który pewnym strzałem z biegu pokonał Szpaderskiego.

W przerwie trener Maciej Tokarczyk dokonał aż dwóch zmian - na placu gry pojawili się Jakub Zych oraz Kacper Szymanek, którzy zmienili Oskara Kozdronia i Bartosza Guzdkę. Dwójka nowych graczy miała ożywić grę Wisły i dać jej impuls do odrabiania strat, jednak już trzy minuty po wznowieniu gry łodzianie prowadzili już 2:0. Po rzucie wolnym wykonywanym przez Maksymiliana Rozwandowicza piłka pechowo odbiła się od Jakuba Zycha i wpadła do siatki obok kompletnie zaskoczonego Szpaderskiego.

W 68. minucie gry mieliśmy już praktycznie po meczu. Fatalny błąd popełnił bowiem Marcin Stromecki, który podał zbyt lekko do Jana Szpaderskiego, a bramkarz Wisły chcąc ratować sytuację, nabił Alana Siwka, któremu nie pozostało nic innego jak skierować piłkę do pustej bramki. Po takiej bramce z wisłaków zeszło kompletnie powietrze, co wykorzystali goście w 74. minucie gry,

kiedy to czwartą bramkę po dobrym podaniu od Puławskiego zdobył Wszółek.

Mimo że puławianie próbowali atakować nie potrafili pokonać Idasiaka i ostatnie spotkanie przy Hauke-Bosaka zakończyło się wynikiem 0:4. Już za tydzień puławianie zagrają w zaległym spotkaniu z rezerwami Zagłębia Lubin. Początek spotkania o 13:00.

Wisła Puławy - ŁKS II Łódź 0:4 (0:1)

Bramki: Wszółek 27', 74', Zych 48' (s), Siwek 68'

Wisła: Szpaderski - Kozdroń (46' Zych), Kabaj, Śledzicki, Stromecki, Wiktoruk, Kumoch (81' R. Cholewa), Kargulewicz (87' K. Cholewa), Piątek (71' Łuczuk), Zylla, Guzdek (46' Szymanek).

ŁKS II Łódź: Idasiak - Wszółek, Rozwandowicz (80' Ślęzak), Fałowski, Księżek, Lipień (80' 80' Tłaczała), Kościuk, Pawłowski, Iwańczyk (80' Kamon), Coulibaly, Siwek (76' Popławski). Żółte kartki Kargulewicz, Zych - Rozwandowicz, Siwek, Fałowski, Wszółek, Gerega (trener).

Sędziował: Szydełko (Błędowa).

Widzów: 150.

mp

II LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Wisła - ŁKS II 0:4
Olimpia G. - Polonia 1:1
Zagłębie - Rekord 2:1
Chojnicz. - Resovia 2:1
Świt - Hutnik 3:1
Wieczysta - Zagłębie II 3:0
Podbeskidzie - Pogoń 0:2
Skra - KKS Kalisz - przeł.
GKS Jastrzębie - Olimpia E. - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	19	49	41:12
2.	Wieczysta Kraków	19	45	45:10
3.	Polonia Bytom	19	41	39:17
4.	Chojniczanka Chojnice	19	29	24:15
5.	Zagłębie Sosnowiec	19	29	28:29
6.	Hutnik Kraków	19	29	25:33
7.	KKS Kalisz	18	28	18:19
8.	Świt Szczecin	19	27	28:29
9.	Resovia Rzeszów	19	24	27:32
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	19	23	22:24
11.	Wisła Puławy	18	22	24:32
12.	ŁKS II Łódź	18	20	21:29
13.	Olimpia Grudziądz	19	19	24:27
14.	Rekord Bielsko-Biała	19	17	29:38
15.	GKS Jastrzębie	18	16	19:22
16.	Zagłębie II Lubin	18	12	24:35
17.	Skra Częstochowa	17	12	17:32
18.	Olimpia Elbląg	18	11	16:36

MECZE ZALEGŁE (30.11., godz. 13:00): Zagłębie II - Wisła, Skra - ŁKS II Łódź.

Wracają w marcu

W najbliższy weekend odbędą się dwa zaległe spotkania.

Wisła zagra na boisku Zagłębia II Lubin, zaś rezerwy ŁKS-u powalczą w Częstochowie. Przed ekipami przerwa.

Inauguracja wiosennych zmagania została zaplanowana na pierwszy weekend marca. Wówczas puławianie zagrają na obiekcie KKS-u Kalisz. Tydzień później Wisła podejmie Hutnik Kraków.

mp

REG

Motor Lublin znów zwycięski. Zdecydowała bramka w końcówce!

Motor Lublin zapisał na koncie trzecie kolejne zwycięstwo w ekstraklasie! Tym razem piłkarze Mateusza Stolarskiego pokonali Zagłębie Lubin w meczu wyjazdowym.

Po przerwie reprezentacyjnej Motor wybrał się na stadion, na którym nie wygrał jeszcze w najwyższej klasie rozgrywkowej, a do tego nigdy nie strzelił nawet bramki.

Na szczęście już w pierwszej połowie spotkania ten stan rzeczy zmienił Piotr Ceglarz, który w 44. minucie pewnie wykorzystał rzut karny i dał żółto-biało-niebieskim prowadzenie 1:0. „Jedenastkę” kilkanaście sekund wcześniej wywalczył Christopher Simon, który strzałem sprzed pola karnego nabił rękę Igora Orlikowskiego.



Radość Motoru po wygranej w Lubinie

Najpierw sędzia nie podyktował rzutu karnego, ale po interwencji arbitrowi VAR zmienił decyzję. Dzięki temu Motor po pierwszych 45 minutach prowadził 1:0. Cała pierwsza część gry była dość wyrównana, ale lekką przewagę optyczną mieli piłkarze Mateusza Stolarskiego.

Po zmianie stron „Motorowcy” chcieli podwyższyć prowadzenie, a już w 47. minucie gry nieźłą szansę miał Simon, ale uderzył obok słupka. Ten sam zawodnik próbował też dwie minuty później, jednak również był nieskuteczny. Zagłębie nie pozostawiało bierne i niedługo później Kacper

Rosa musiał wybijać strzał z woleja autorstwa Mateusza Wdowiaka, a także kilka dośrodkowań. Wdowiak próbował też zamykać kontratak w 57. minucie gry, ale na szczęście dla Motoru uderzył obok słupka. Minutę później Kacper Rosa nie miał jednak szans, kiedy po wrzucie z autu piłka minęła wszystkich w polu karnym, a potężny strzał pod poprzeczkę posłał Marek Mróz i było 1:1.

Po wyrównaniu inicjatywę przejęli gospodarze, ale nie przekładało się to na konkrety. Motor okazji miał mniej, ale w 68. minucie bardzo konkretną. Kaan Caliskaner świetnie podał w pole karne do Ceglarza, a ten źle się zachował i uderzył lekko w bramkarza. Dwie minuty później długie podanie za plecy obrońców trafiło pod nogi Mrza, ale tym razem napastnik nie mógł dobrze opanować piłki i wywalczył tylko rzut rożny.

Słowak w 79. minucie dopiął jednak swego, kiedy po podaniu Caliskanera zdecydował się na strzał sprzed pola karnego. Piłka odbiła się od jednego z obrońców rywali, zmyliła bramkarza i wpadła do siatki, dając Motorowi prowadzenie 2:1. Dla snajpera była to ósma bramka w tym sezonie, a do tego trafienie w trzecim kolejnym spotkaniu. Dodatkowym „smaczkiem” był fakt, że w sezonie 2020/21 Mraz był piłkarzem Zagłębia, dla którego zagrał 29 meczów.

Po gołu Motor nie bronił panicznie wyniku, a tworzył kolejne okazje. W słupkę trafił Mbaye Jacques Ndiaye, a kilka kontrataków musieli zatrzymywać obrońcy gospodarzy. Ponadto defensywa zespołu z Lublina skutecznie zatrzymywała ataki rywali, dzięki czemu zdołała utrzymać prowadzenie i zgarnąć trzy punkty.

Zwycięstwo oznacza, że żółto-biało-niebiescy mają na koncie 24 punkty i zajmują aż szóste miejsce w tabeli ekstraklasy.

Kolejny mecz Motor zagra 2 grudnia na Arenie Lublin z Radomiakiem Radom. Będzie to ostatnie domowe spotkanie żółto-biało-niebieskich w 2024 roku. Pierwszy gwizdek o 19:00.

Zagłębie Lubin - Motor Lublin
1:2 (0:1)

Bramki: Mróz 58' - Ceglarz 44' (rzut karny), Mraz 79'
Motor: Rosa - Stolarski (Wójcik 80'), Bartos, Najemski (Rudol 46'), Palacz (Luberecki 46'), Samper, Wolski, Simon (Caliskaner 61'), Ceglarz, M. Król (Ndiaye 61'), Mraz

Kacper Ciuksza

Sensacyjna porażka Bogdanki LUK. Nawet nie wygrali seta

Sensacyjną i bolesną porażkę zapisał na koncie zawodnicy Bogdanki LUK Lublin w Olsztynie, gdzie miejscowy Indykopol AZS ograł już aż 3:0 w meczu 13. kolejki PlusLigi.

LUK Lublin przed tygodniem wygrał pewnie 3:0 ze Stalą Nysa, a później w takim samym stosunku setów pokonał Maccabi Tel Awiv w rozgrywkach Challenge Cup. Zawodnicy Massimo Bot-

tego pojechali więc do Olsztyna w świetnej formie, a do tego ze świadomością, że ich rywale mieli na koncie dwie porażki z rzędu. Do tego w lidze zajmowali dopiero 14. miejsce z dorobkiem dwóch ośmiu punktów.

AZS kompletnie zaskoczył lublinian i od samego początku spotkania postawił bardzo trudne warunki. Co prawda LUK prowadził na początku pierwszego seta, ale już od stanu 6:6 to olsztynianie przejęli inicjatywę. Niespodziewanie zyskali aż cztery punkty przewagi, którą

kilka akcji później zwiększyli do sześciu „oczek”. Finalnie to właśnie na takim prowadzeniu wygrali seta, który zakończył się wynikiem 25:19 dla gospodarzy.

Początek drugiej partii był bliźniaczo podobny do tego w pierwszej. Tym razem jednak prowadzenie LUK-u trwało nieco dłużej, a gospodarze tak łatwo nie narzuci swojej gry. Najpierw doprowadzili do remisu 9:9, a później zyskiwali drobne, jednopunktowe prowadzenia. Tak było aż do stanu 15:15, kiedy to AZS zdobył kolejne cztery punkty

i w końcówkę seta wszedł z wyraźną przewagą. Do końca już jej nie wypuścił i dzięki temu wygrał 25:21, a w meczu prowadził 2:0. Postawiony pod ścianą LUK próbował zmienić losy całego spotkania w trzeciej partii i dopiero od stanu 9:9 zaczął narzucać swoje tempo. Zespół Massimo Bottiego zdobył aż pięć kolejnych punktów. Wówczas zdawało się, że lublinianie wreszcie się przełamają, ale AZS znów ich zaskoczył. Gospodarze nie tylko odrobili straty, ale niedługo prowadzili już 16:15. W końcówce seta LUK

przegrywał nawet 18:21, ale zdołał doprowadzić do remisu 23:23. Prowadzenie żółto-czarnym dał as serwisowy Mateusza Malinowskiego, jednak gospodarze obronili piłkę setową. W kolejnej w aut zaatakował Kewin Sasak i AZS miał piłkę meczową, którą LUK-owi udało się wybronić. Następnie oba zespoły grały punkt za punkt, a gospodarze kolejną piłkę meczową mieli przy stanie 28:27. Znów jej nie wykorzystali, ale chwilę później prowadzili 29:28 i tym razem szansy nie zmarnowali. Po świetnym ser-

wisie lublinianom nie udało się zagrać akcji i przegrali spotkanie 0:3.

Po porażce LUK pozostał na trzecim miejscu w ligowej tabeli, a kolejny mecz zagra 30 listopada w hali Globus z Jastrzębskim Węglem, czyli liderem PlusLigi.

Indykopol AZS Olsztyn - Bogdanka LUK Lublin
3:0
(25:19, 25:21, 30:28)

Kacper Ciuksza

Rozczarowanie i wielkie nadzieje piłkarek ręcznych

MKS-u FunFloor Lublin podsumował pierwszą część sezonu. Lubelskie szczypiornistki nie ukrywają, że są rozczarowane brakiem awansu do europejskich pucharów, ale zapowiadają walkę o złoto Superligi.

Piłkarki ręczne MKS-u rozegrały już siedem meczów w Orlen Superlidze kobiet i ich bilans to sześć zwycięstw i jedna porażka. Lublinianki z dorobkiem 18 punktów zajmują trzecie miejsce w ligowej tabeli, tracąc po trzy punkty do pierwszego Zagłębia Lubin i drugiego KPR-u Kobylnice. Białozielone rozegrały o jedno spotkanie mniej od rywali w walce o mistrzostwo Polski. Ponadto

po porażce z hiszpańskim Super Amara Bera Bera pożegnały się z europejskimi pucharami.

MKS zakończył jesienną część sezonu i zespół czeka teraz dłuższa przerwa. Ta spowodowana jest mistrzostwami Europy, które rozpoczyna się 28 listopada, a zakończy się 15 grudnia. W związku z tym z mediami spotkała się trenerka zespołu Edyta Majdzińska, a także kapitan Daria Szyrkaruk.

- Grania nie było za wiele, jesteśmy na trzecim miejscu, ale mamy jeden mecz mniej od naszych rywali. Nie wyobrażam sobie, żeby to zaległe spotkanie Sośnicą nie było na naszą korzyść. Tak naprawdę czuję, że po jesiennej części jesteśmy ex aequo z Zagłębiem i KPR-em. W Superlidze wszystko przed nami i nie jesteśmy na straconej pozycji.

Rozczarowujący jest styl, w jakim przegrałyśmy w Kobylnicach. Myślę, że rozgrywki do końca sezonu będą emocjonujące - zaczęła Majdzińska. - Dużym rozczarowaniem jest brak awansu do fazy grupowej europejskich pucharów. Przeżywamy porażkę w Hiszpanii, wyobrażaliśmy sobie to zupełnie inaczej i jest nam bardzo przykro - dodała.

- Po meczu w Hiszpanii jesteśmy zawiedzione. Jesteśmy w czółówce ligi, sezon nie jest stracony. Naszym celem jest zdobycie złotego medalu - mówi wprost Daria Szyrkaruk.

Następny mecz MKS rozegra dopiero 28 grudnia, a będzie to rywalizacja wyjazdowa z MKS-em URBIS Gniezno.

Kacper Ciuksza

Bolesna porażka koszykarek

W 6. kolejce trwającego sezonu Orlen Basket Ligi Kobiet zawodniczki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin zmierzyły się na wyjeździe z 1KS Ślęzą Wrocław. Starcie drużyn z podium tabeli zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodyń.

Lublinianki przystępowały do sobotniej potyczki jako wiceliderki krajowej elity, natomiast ekipa z Dolnego Śląska zajmowała trzecią lokatę. Spotkanie miało więc duży ciężar gatunkowy. Do przerwy 37:32 prowadziły biało-zielone. Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka umiejętnie wykorzystywały większość błędów (w tym sporo strat) przeciwniczek, dzięki czemu zbudowały niewielką przewagę. Zrobiły to nawet

pomimo faktu, że Ślęza przeważała na tablicach, a autorka 16 punktów Digna Strautmene była trudna do zatrzymania i rzuciła aż 4 „trójki” na pięć prób.

Po zmianie stron miejscowe znacznie poprawiły skuteczność w ofensywie i obronie. Efekt? 20 oczek więcej rzuconych podczas trzeciej kwarty. Fantastyczne zawody rozgrywała Robbi Ryan, która zakończyła mecz z 30 pkt i 13 zbiórkami. Co ciekawe, w szeregach Ślęzy wystąpiło na parkiecie tylko osiem zawodniczek, natomiast w składzie AZS UMCS o dwie koszykarki więcej. Przewaga kadrowa była zatem po stronie gości, w dodatku do gry po kontuzji powróciła Stel-la Johnson. Amerykanka nie potrafiła jednak pomóc swojej drużynie w uniknięciu drugiej porażki w sezonie. Gospodynie zdominowały zbiórki, często punktowały po szybkich atakach

i ostatecznie triumfowały różnicą 25 punktów.

Następna konfrontacja czeka akademicki już w czwartek, 28 listopada. Wówczas do hali MO-SiR przy Alejach Żygmuntowskich przyjedzie Panathinaikos Ateny. Dla obu zespołów będzie to pożegnanie z bieżącą edycją międzynarodowych rozgrywek EuroCup.

1KS Ślęza Wrocław - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
89:64
(14:18, 18:19, 30:10, 27:17)

Lublin: Szymkiewicz 18, Miśkiewicz 15, Johnson 11, Ullmann 7, Trzeciak 6, Zempare 3, Kulińska 2, Stanačev 2, Adamczuk, Kusiak

Karol Kurzępa

Lewart. Ostatni mecz jak cała jesień

W ostatnim meczu ligowym 2024 roku Lewart Lubartów poniósł porażkę na wyjeździe z KS Wiązownica 0:2. Obie bramki padły w pierwszej połowie spotkania, a gospodarze kontrolowali przebieg meczu, wykorzystując błędy defensywne gości.

Mecz rozpoczął się w 8. minucie, kiedy to gospodarze objęli prowadzenie. Kornel Kordas, który był jednym z wyróżniających się zawodników KS Wiązownica, otrzymał dobre podanie na lewym skrzydle i ruszył w stronę bramki Lewartu. Jego strzał, po niefortunnym odbiciu od Jakuba Niewęglowskiego, trafił do siatki, dając Wiązownicy prowadzenie 1:0. Była to dość szczęśliwa bramka, ale dobrze zaplanowana akcja przez gospodarzy.

Dwie minuty później Wiązownica miała kolejną okazję na podwyższenie prowadzenia. Po wrzutce Kordasa z lewego skrzydła, piłka trafiła pod nogi Jakuba Jarocha, który na szczęście dla Lewartu uderzył ponad bramkę. To było ostrzeżenie, które nie znalazło odzwierciedlenia



Lubartowianie skończyli rok porażką. Lewart przezimuje w strefie spadkowej

w wyniku, ale sygnalizowało problemy obrony Lubartowa.

Lewart odpowiedział pierwszym atakiem w 11. minucie. Mateusz Kompanicki oddał strzał na bramkę Jakuba Osobińskiego, lecz bramkarz gospodarzy nie miał problemu z jego obroną. Z upływem minut goście starali się przejąć inicjatywę, ale brakowało skuteczności w finalizacji.

W 16. minucie Lewart ponownie stworzył okazję. Sebastian Plesz posłał piłkę w pole karne do Krystiana Żelisko, który starał się opanować futbolówkę, ale ostatecznie nie zdołał oddać celnego strzału. Potem znów atakował Kordas, który w 18. minucie wykonał świetny rajd lewą stroną, posyłając piłkę w pole karne. Interwencja Patryka Drozda była udana, ale jego wybiecie trafiło pod nogi Mateusza Wójcika, który, mimo że miał szansę

na strzał, został zablokowany przez obrońców Lewartu.

Najgroźniejszą sytuację gospodarze stworzyli w 36. minucie. Po rzucie różnym piłkę wypiątkował Damian Podleśny, ale trafiła ona pod nogi Wójcika, który wstrzelił ją w pole karne. Piłkę przedłużył Oleksandr Baraniuk, zdobywając bramkę na 2:0. To drugie trafienie praktycznie zamknęło mecz, ponieważ Wiązownica kontrolowała grę, a Lewart nie potrafił odpowiedzieć.

Przed przerwą Lewart miał jeszcze okazję na kontaktować bramkę. W 42. minucie Żelisko wrzucił piłkę do Dawida Nojszewskiego, który po kontakcie z obrońcą padł na murawę. Sędzia jednak nie zdecydował się na podyktowanie rzutu karnego, a wynik do przerwy nie uległ zmianie.

Druga połowa rozpoczęła się od ataków Wiązownicy. W 51. minucie Jakub Jaroch

wrzucił piłkę w pole karne po faulu Nojszewskiego, ale adresat zagrania znajdował się na spalonym. Z kolei Lewart nie potrafił wykorzystać swojej okazji w 56. minucie, kiedy to po faulu na Łukaszu Najdzie, Mateusz Kompanicki uderzył z rzutu wolnego, ale piłka poleciała wysoko nad bramką.

Gospodarze w 64. minucie ponownie zbliżyli się do podwyższenia prowadzenia. Grzegorz Janiczak przeprowadził dobrą akcję lewą stroną, zakończoną strzałem, który świetnie obronił Damian Podleśny. Janiczak posłał piłkę z rzutu różnego, a główka Baraniuka minęła bramkę Lewartu.

W końcówce meczu emocje sięgnęły zenitu. W 87. minucie Michał Łazoch obejrzał drugą żółtą kartkę i w konsekwencji czerwoną za faul na Najdzie. Lewart miał szansę na odwrócenie losów meczu, ale po rozegranym rzucie wolnym piłka trafiła do Krystiana Żelisko, którego strzał był niecelny.

W doliczonym czasie gry Lewart próbował jeszcze zdobyć honorową bramkę. Po wrzutce Dawida Nojszewskiego, piłkę otrzymał Żelisko, którego strzał zablokował Baraniuk. Po kolejnym rzucie różnym, Jakub Niewęglowski oddał strzał głową, ale piłka została ponownie zablokowana. W ostatniej akcji meczu,

Damian Podleśny znalazł się w polu karnym, lecz jego strzał został przechwycony przez Osobińskiego, kończąc spotkanie wynikiem 2:0 dla Wiązownicy.

Zespół Lewartu Lubartów po tej porażce musi przeanalizować swoje błędy, szczególnie w obronie, by uniknąć podobnych porażek w przyszłości. KS Wiązownica natomiast zasłużenie zgarnęła trzy punkty i utrzymała dobrą formę na zakończenie roku.

KS Wiązownica – Lewart Lubartów 2:0 (2:0)

Bramki: Niewęglowski 8' (s), Baraniuk 36'.

KS Wiązownica: Osobiński, Łazor, Jopek, Baraniuk, Michalik, Wójcik, Janiczak, Kitliński (46' Omuru), Jaroch, Kordas, Kasia (90' Sula).

Lewart: Podleśny - Niewęglowski, Drozd, Gede, Plesz (19' Gęca), Morenkov (60' Aftyka), Nojszewski, Wolski (73' Wójcik), Najda, Kompanicki, Żelisko.

Żółte kartki: Osobiński, Łazor, Jopek, Wójcik, Kasia, Michalik, Omuru - Nojszewski, Wolski.

Czerwona kartka: Łazor 86', za dwie żółte kartki.

mp

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

KS Wiązownica - Lewart 2:0

Bramki: Niewęglowski 8' (s), Baraniuk 36'.

Świdniczanka - Podlasie 1:2

Bramki: Bartoszek 88' - Lepiarz 43', Wnuk 89'.

KSZO - Wisła II 2:1

Bramki: Pisarek 24', 31' - Chromych 88'.

Podhale - Pogoń-Sokół 5:1

Bramki: Marcinho 12', Salak 48', 60', Burzeja 55', Giel 88' - 67'.

Unia - Wiślanie 0:2

Bramki: Stachera 30', Adisa 78'.

Chelmianka - Star 1:1

Bramki: Perdun 78'

Stanisławski 33'.

Sandecja - Wisłoka 1:1

Bramki: Wolsztyński 15' (k) - Grasza 22'.

Siarka - Czarni 2:1

Bramki: Iwao 43', Ogorzaly 90' - 15'.

Korona II - Avia - przeł. na 19.03

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	18	43	41:15
2.	Podhale Nowy Targ	18	38	36:26
3.	Siarka Tarnobrzeg	18	35	28:19
4.	KSZO Ostrowiec Św.	18	34	29:23
5.	Wisłoka Dębica	18	32	42:23
6.	Chelmianka Chelme	18	32	40:26
7.	Star Starachowice	18	30	35:24
8.	Avia Świdnik	17	27	33:19
9.	Podlasie Biała Podlaska	18	27	27:23
10.	Korona II Kielce	17	26	29:26
11.	Wiślanie Skawina	18	25	25:21
12.	Wisła II Kraków	18	21	40:33
13.	Czarni Polaniec	18	20	26:40
14.	KS Wiązownica	18	18	22:32
15.	Pogoń-Sokół Lubaczów	18	18	26:38
16.	Świdniczanka Świdnik	18	11	15:36
17.	Lewart Lubartów	18	10	15:43
18.	Unia Tarnów	18	3	12:54

Piłkarze III ligi zakończyli

zmagania w tym roku.

Inauguracja wiosny już

w pierwszy weekend marca.

Zagrają: Lewart - Siarka,

Podlasie - Sandecja, Podhale -

KS Wiązownica, Czarni - KSZO,

Wisła II - Świdniczanka, Wisłoka -

Korona II, Avia - Chelmianka, Start

- Unia, Wiślanie - Pogoń-Sokół.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie.

Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

mateuszpolynka162@gmail.com,

516 019 184

Agnieszka Gołębiowska

Pobiegną już po raz trzydziesty! Nałęczów - Sao Paulo

Sylwestrowej nałęczowskiej tradycji znów stanie się zadość! Można już zapisywać się na biegi Nałęczów - Sao Paulo.

Na sportowe powitanie Nowego Roku wszystkich chętnych biegaczy zaprasza Wiesław Parzyka, burmistrz Nałęczowa, który objął patronat honorowy nad wydarzeniem.

Już po raz 30. Nałęczów będzie miejscem, w którym odbędzie się ostatnia w Sta-

rym Roku, a zarazem pierwsza w Nowym Roku impreza sportowa. Nawiązuje ona do historii i tradycji najstarszego, najbardziej prestiżowego Biegu Sylwestrowego na świecie, który od 1925 roku odbywa się w Sao Paulo w Brazylii. W pierwszej edycji wystartowało 60 osób, z których 48 ukończyło bieg w ciągu trzech minut po zwycięzcy. W 89. edycji wydarzenia liczba uczestników wzrosła już do 27 tysięcy.

Biegi Sylwestrowe w Sao Paulo zainicjował Cásper Libero. Miały one promować jego

gazetę, która już po kilku latach przejęła organizację biegów. Od tamtego czasu biegi odbywają się co roku, ale od końca lat 80. zawodnicy nie startują w nocy, lecz w godzinach popołudniowych.

A w Nałęczowie biegacze startują tradycyjnie o godzinie 23.55. Trasa jak zwykle będzie wiodła przez Park Zdrojowy (tam też będzie zlokalizowany start i meta) oraz nałęczowskie ulice.

Do wyboru będą dwa dystanse - 6-kilometrowy Bieg Główny (Memoriał Marka Zadury) oraz 2-kilometrowy. Nie zabraknie też Biegu Prze-

bierańców (również na 6 i 2 km) oraz Nordic Walking (trasa 6-kilometrowa).

Organizatorzy zapewniają noclegi, które jednak należy wcześniej zarezerwować, ich liczba jest ograniczona. Biuro zawodów, zakwaterowanie, wyżywienie i noclegi organizowane będą w Internacie „Świt” przy ulicy Spółdzielczej 17 (w szkole podstawowej), a bezpłatne noclegi - na hali sportowej (trzeba zabrać własny śpiwór).

Obowiązuje wpisowe - 50 zł dla osób dorosłych oraz 30 zł dla młodzieży do 18. roku ży-

cia, które jednocześnie uprawnia uczestników do wzięcia udziału w losowaniu nagród rzeczowych i pieniężnych oraz daje możliwość skorzystania z wyżywienia zarówno przed, jak i po biegu. 200 pierwszych uczestników, którzy zgłoszą swój udział w biegu, może liczyć na medale i na pakiety sponsorskie.

Informacje na temat biegu dostępne są pod nr tel. 885 682 304 (Stanisław Marzec) oraz 604 509 684 (Janusz Dolecki).

Azoty wypunktowały MMTS. „Dycha” Adamskiego



Piłkarze ręczni Azotów wygrali szósty mecz w sezonie

Kwidzynianom po raz kolejny nie udało się wygrać na własnym boisku. Tym razem górą były Azoty Puław, które pokonały Energę Borys MMTS Kwidzyn 35:32.

Co więcej niemal przez całe spotkanie gospodarze musieli odrabiać straty. Znakomite starcie przeciwko swoim byłym kolegom rozegrał Kacper Adamski, który rzucił aż 10 bramek. Graczem MVP kibice uznali natomiast kapitana gospodarzy – Łukasza Zakretę.

Początek meczu to dość swobodne granie obu zespołów, choć szybciej swoją grę uporządkowali goście. Gracze z Puław zaczęli skutecznie wykorzystywać błę-

dy Kwidzyna przeprowadzając kontratak za kontratakiem. Gdy w 5 minucie gry, po kolejnej akcji puławian goście wyszli na prowadzenie 5:2, trener Bartłomiej Jaszka poprosił o czas dla swojego zespołu.

Początkowo uwagi trenera niewiele pomogły, bo goście do swej przewagi dołożyli kolejne dwie bramki, prowadząc 7:2. Wynikało to najczęściej z błędów i niefrasobliwości kwidzynian w ataku. Gracze z Puław byli bardziej konsekwentni w swojej postawie na boisku, choć i im zdarzały się potknięcia. Dzięki błędom Azotów w rozegraniu, a także skutecznym interwencjom Łukasza Zakrety, po 20 minutach gry kwidzynianie zmniejszyli istniejącą różnicę do 3 trafień – 9:12.

Siedem minut później po tra-

fieniu Michała Bekisza gospodarze tracili do rywali już tylko 2 bramki – 14:16. Wydawało się, że gospodarze pójdą za ciosem, ale na tym zakończyła się ofensywa kwidzynian. W 29 minucie do pustej bramki Kwidzyna rzucił natomiast bramkarz gości Zurabi Tsintsadze. Chwilę później próbował to powtórzyć, ale przy drugim rzucie nie zdołał trafić w światło bramki. W efekcie do przerwy goście prowadzili w Kwidzynie 17:14.

Po przerwie czerwono-czarni ruszyli do odrabiania strat. Dzięki temu już 5 minut po wznowieniu gry, gol Wiktora Jankowskiego sprawił, że zawodnicy Energi Borys MMTS zbliżyli się do rywali na jedno trafienie – 18:19. Niestety goście szybko odpowiedzieli zdobyciem trzech bramek



Kacper Adamski rzucił aż 10 bramek!

z rzędu i zamiast remisu na tablicy świetnej widniał wynik 18:22 dla zespołu gości. Co więcej w kolejnych minutach podopieczni trenera Patryka Kuchczyńskiego nie pozwolili gospodarzom na zbyt wiele.

Po raz kolejny kwidzynianie zbliżyli się do rywali dopiero w 51. minucie, kiedy to po голу Leona Łazarczyka gospodarze przegrywali 27:28. Niestety ponownie na tym się zakończyło, a po trafieniach Piotra Jarosiewicza i Kacpra Adamskiego na tablicy świetnej widniał wynik 27:30 dla drużyny gości. Jak się okazało trzybramkowa przewaga Azotów utrzymała się do końca spotkania. Azoty zatem przełamały swoją serię porażek, natomiast MMTS ponownie schodził z własnego parkietu pokonany.

Energia Borys MMTS Kwidzyn – Azoty Puławy 32:35 (14:17)

MMTS: Zakreta, Matłega – Grzenkowicz 1, Łazarczyk 4, Bekisz 5, Milicević, Welcz 6, Potoczny 3, Pilitowski M., Kosmała 2, Landzwojczak 3, Pilitowski K. 5, Jankowski 3, Czarnecki.

Azoty: Tsintsadze 1, Borucki – Adamski 10, Zarzycki, Gogola 6, Marciniak 2, Jaworski 1, Sesić, Dikhaminija 6, Janikowski 2, Jarosiewicz 7.

Upomnienie: Marciniak.

Kary: 10 min (Landzwojczak x 2, Jankowski x 2, Łazarczyk) - 8 min (Jaworski x 2, Janikowski, Sesić).

Sędziowali: Młyński (Zwolen), Żak (Radom).

Widzów: 1250.

mp

ORLEN Superliga

WYNIKI 12. KOLEJKI

MMTS Kwidzyn - Azoty 32:35
Piotrkow. - KPR Legionowo 31:27
Chrobry - Zagłębie 30:25
Śląsk - Orlen 21:32
Wybrzeże - Industria 27:29
Ostrovia - Górnik 32:30
Gwardia - MKS Kalisz - po zamk. nr

TABELA ORLEN SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	12	36	381:256
2.	Industria Kielce	12	33	442:309
3.	Chrobry Głogów	11	25	328:305
4.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	12	22	385:353
5.	Azoty Puławy	12	20	409:422
6.	Wybrzeże Gdańsk	12	19	348:371
7.	Energia MKS Kalisz	11	18	325:328
8.	Gwardia Opole	11	15	312:339
9.	Energia MMTS Kwidzyn	12	13	329:357
10.	Zagłębie Lubin	12	13	333:366
11.	Górnik Zabrze	12	12	348:342
12.	Piotrkowianin	12	12	333:398
13.	Śląsk Wrocław	11	5	284:360
14.	Zepter KPR Legionowo	12	3	331:382

NASTĘPNE KOLEJKI

(29.11/02.12): Azoty - Ostrovia (sob., godz. 18:00), Zagłębie - MMTS Kwidzyn, Industria - Chrobry, Orlen - Piotrkowianin, Wybrzeże - KPR Legionowo, Górnik - Gwardia, Energia MKS Kalisz - Śląsk.

(05/08.12): Azoty - Górnik (niedz., godz. 12:30), Zagłębie - Ostrovia, MKS Kalisz - Piotrkowianin, Orlen - Wybrzeże, Gwardia - Śląsk, Industria - MMTS Kwidzyn, KPR Legionowo - Chrobry.

mp

Marciniak, Mielczarski i Urbaniak

Trener reprezentacji Polski, Marcin Lijewski ogłosił listę trzydziestu pięciu zawodników, którzy znaleźli się w szerokiej kadrze na Mistrzostwa Świata.

Polacy na początku stycznia zagrają w grupie z Niemcami, Czechami i Szwajcarami. Wśród powołanych zawodników brakuje Michała Daszka i Szymona Sićki, którzy zapewne stanowili by o sile drużyny, ale z powodu kontuzji nie będą mogli zagrać w turnieju.

Wśród wyróżnionych znalazł się Marek Marciniak, który jest zawodnikiem Azotów Puławy. W kadrze znaleźli się również gracze związani z puławskim klubem. Selekcjoner powołał Przemysława Urbaniaka, który zagrał przygodę z piłką ręczną

w Azotach oraz Piotr Mielczarski, który jest wychowankiem Bursy Puławy, a teraz gra w Hiszpanii w BM Guadalajara.

POWOŁANI

Adamski Kamil - Ostrovia Ostrów Wielkopolski
Alaj Jakub - Gwardia Opole
Bis Bartłomiej - HSC 2000 Coburg (GER)
Będzikowski Jakub - Wybrzeże Gdańsk
Czapliński Mikołaj - Wybrzeże Gdańsk
Czuwara Jan - Zagłębie Lubin
Dawydzik Dawid - Orlen Wisła Płock
Doniecki Antoni - Fenix Toulouse (FRA)
Gębala Maciej - HC Erlangen (GER)
Jankowski Wiktor - MMTS Kwidzyn
Jastrzębski Marcel - Orlen Wisła Płock
Jędraszczyk Piotr - Gwardia Opole
Kamiński Oliwier - Gwardia Opole
Ligazewski Kacper - Górnik Zabrze
Marciniak Marek - Azoty Puławy
Michałowicz Filip - Orlen Wisła Płock
Mielczarski Piotr - BM Guadalajara (ESP)
Morawski Adam - MT Melsungen (GER)
Moryto Arkadiusz - Industria Kielce

Olejniczak Michał - Industria Kielce
Papina Maciej - Wybrzeże Gdańsk
Paterek Paweł - Chrobry Głogów
Pietrasik Ariel - Kadetten Schaffhausen (SUI)
Powarżyński Jakub - Dessau-Roßlauer HV (GER)
Przytuła Damian - Tatabányai Kezilabda (HUN)
Rogulski Łukasz - Industria Kielce
Surgiel Cezary - Industria Kielce
Syprzak Kamil - Paris Saint-Germain HB (FRA)
Szyszko Jakub - Górnik Zabrze
Urbaniak Przemysław - Ostrovia Ostrów Wielkopolski
Wasiak Patryk - Abanca Ademar Leon (ESP)
Wałach Miłosz - Industria Kielce
Wiśniewski Andrzej - Gwardia Opole
Wojdan Mateusz - Gwardia Opole
Żyszkiewicz Krzysztof - Piotrkowianin Piotrków Tryb.

mp

Pewne Azoty. Teraz Górnik

Azoty Puławy nie miały trudnej przeprawy w 1/16 finału Orlen Pucharu Polski. Klub występujący w Orlen Superlidze pewnie ograł na wyjeździe ZPRP Kielce 36:26.

Mimo że ZPRP Kielce rywalizuje w Lidze Centralnej, to w poprzednim sezonie w Orlen Pucharze Polski postraszył Piotrkowianina Piotrków Trybunalski. Tym razem jednak pierwsza z wymienionych drużyn trafiła na zdecydowanie trudniejszego rywala. Azoty przyjechały do Kiel w roli faworyta i nie potrzebowały wiele czasu, by potwierdzić to również na parkiecie. Od stanu 4:3 sześć bramek z rzędu zdobyli goście, dzięki czemu zbudowali pokaźną przewagę (10:3). Rywalom nie można było odmówić ambicji, bo momentalnie zmniejszyli stratę (7:10). Mimo to przyjezdni kontrolowali przebieg rywalizacji i ostatecznie zeszli na przerwę mając siedem

trafień więcej (19:13). Po przerwie Azoty dalej robiły swoje. W momencie, gdy prowadziły 31:21, kwestią czasu wydawał się moment, w którym przewaga faworyta będzie dwucyfrowa. Ostatecznie było jednak inaczej. Goście co prawda nie forsowali tempa, lecz od stanu 33:26 tylko i wyłącznie oni zdobywali bramki. Ostatecznie poprawili jeszcze swój dorobek o trzy trafienia i ostatecznie zeszli z parkietu triumfując 36:26.

NLO SMS ZPRP Kielce - Azoty Puławy 26:36 (13:19)

Azoty: Tsintsadze, Borucki - Urbanek, Górski, Ponikowski, Zarzycki 6, Marciniak 3, Antolak 6, Jaworski 7, Sesić 4, Kowalik, Bereziński 1, Janikowski 1, Przychodzeń, Jarosiewicz 8.

Upomnienie: Antolak.

Kary: 12 min (Sesić x2, Jaworski x2, Zarzycki, Urbanek).

Czerwona kartka: Sesić 36', za faul.

mp

Orły Kazimierz zdobyły Puchar Dyrektora MOSIR Puławy



MSKS Puławiak, trener Bernard Bojek



Orły Kazimierz - zwycięzcy turnieju, trener Łukasz Włodek



Cisowianka Drzewce, zdobywcy trzeciego miejsca, trener Jacek Dębicki



Powiślak Końskowola, zdobywcy czwartego miejsca, trener Marcin Rożek oraz kierownik Dariusz Grochowski



Laskowia Baranów, trener Jarosław Jamioła



W zawodach wzięło udział 12 drużyn z dwóch województw: lubelskiego i mazowieckiego

Końcowa klasyfikacja turnieju o Puchar Dyrektora MOSIR Puławy, rocznik 2014:

1. Orły Kazimierz
2. Ruch Ryki
3. Cisowianka Drzewce
4. Powiślak Końskowola
5. Legion Tomaszowice, Radomiak Radom, Akademia Futbolisty Głusk, MSKS Puławiak, Zwolenianka Zwolen, Orleńta Nowodwór, UKS Laskowia Baranów, LZS Krężnica Jara

Najlepszy zawodnik - Gabriel Gaweł
Najlepszy strzelec - Aleksander Rożek
Najlepszy bramkarz - Oskar Danielak

Dominik Kęsik

Młodzi zawodnicy z rocznika 2014 wygrali zawody pokonując Ruch Ryki 3:1. Trzecie miejsce wywalczyła Cisowianka Drzewce.

Drużyny mierzyły się w nowej hali w Puławach. Łącznie wystartowało 12 drużyn z dwóch województw: lubelskiego i mazowieckiego. Zawodnicy zostali podzieleni na kilka grup. Sam turniej trwał przez kilka godzin,

a dzielni zawodnicy pokazali na co ich stać. Piłkarzom dopingowali ich najbliżsi. Puchar zdobyła ekipa z Orły Kazimierz. Drugie miejsce przypadło Ruch Ryki, trzecie Cisowianka Drzewce, a czwarte Powiślak

Końskowola. Pozostali zostali sklasyfikowani na piątym miejscu. Najlepszym zawodnikiem został Gabriel Gaweł, najlepszym strzelcem Aleksander Rożek, a najlepszym bramkarzem Oskar Danielak.

Nałęczowianka triumfuje w meczu z Bogdanką

Ostatnio ponieśli porażkę, a teraz wygrali. Mimo problemów w pierwszym secie, drużynie udało się zwyciężyć 3:1.

Mecz trzeciej ligi mężczyzn został zorganizowany 23 listopada w SP w Nałęczowie. Pojawili się kibice, którzy dopingowali Nałęczowiankę. W pierwszej części drużyny szły łeb w łeb, ale set wygrała Bogdanka. Drugi set dał gospodarzom kilkupunktową przewagę. Choć przeciwnicy robili wszystko, aby ich dogonić, to trzy sety padły łupem Nałęczowianki Volley Team.



Nałęczowianka Volley Team kolejny mecz rozegra z Lotniczą Akademią Wojskową w Dęblinie. Mecz zaplanowano na 7 grudnia

- Bogdanka postawiła nam wysokie warunki w pierwszym secie, było ciężko, ale później chłopakom zeszła presja. Staraliśmy się być w dobrej formie. Mamy kilku nowych zawodni-

ków - mówił Marcin Mitrut, kapitan Nałęczowianki. 7 grudnia drużyna z Nałęczowa zmierzy się u siebie z Lotniczą Akademią Wojskową w Dęblinie.

Nałęczowianka Volley Team - Volleyball Bogdanka, 3:1 (23:25, 25:18, 25:19, 25:18)
Dominik Kęsik



Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Nałęczowianki 3:1. Drużyna zajmuje 5. miejsce w tabeli



Na sali gimnastycznej SP w Nałęczowie było sporo kibiców, którzy dopingowali Nałęczowiankę

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

- Nie chodzi tutaj o zemstę, nie chodzi o nienawiść - chodzi o pamięć...

Uczcili pamięć ofiar Krwawej Środy



W uroczystościach udział wzięli uczniowie szkół z terenu gminy Kazimierz Dolny, lokalni samorządowcy, przedstawiciele instytucji oraz mieszkańcy

Pamięć o wydarzeniach sprzed 82 lat w Kazimierzu Dolnym jest ciągle żywa. W poniedziałek, 18 listopada mieszkańcy miasteczka po raz kolejny zebrali się, by uczcić pamięć tych, którzy podczas tych tragicznych wydarzeń stracili życie.

Niemiecka pacyfikacja miejscowej ludności trwała od 18 do 24 listopada 1942 r. Zginęło około 150 osób, a przynajmniej 300 trafiło do obozów koncentracyjnych. 1942 r. był ciężkim rokiem dla naszego miasta. Już wiosną 1942 roku podczas okrutnej Akcji „Reinhardt” Niemcy wymordowali prawie połowę społeczności miasta, wywożąc do obozów zagłady 2,5 tysiąca kazimierskich Żydów. Zadaniem Niemców było „oczyszczenie” tego terenu

żandarmi I Zmotoryzowanego Batalionu Żandarmerii SS oraz 791 Batalionu Ostlegionów uwięzili ponad 300 osób, na miejscu zabili 150, w tym w Zbędowicach 88, w Bochothnicy 22, w Parchatce 16, we Włostowicach 12.

i stworzenie między Kazimierzem a Nałęczowem miejsca wypoczynku dla żołnierzy niemieckich. Przeszkadzali im partyzanci, którzy tutaj działali, a szczególnie oddział Kmicica Władka, który był i świetnie uzbrojony, i świetnie zorganizowany - wyjaśnia Marcin Pisula, radny powiatowy i historyk

- Niemcy nie byli w stanie pokonać partyzantów, dlatego postanowili zemścić się na ludności cywilnej i wprowadzić atmosferę grozy, aby wystraszyć ludzi. 18 listopada już o 1:00 w nocy przyjechały do Kazimierza pierwsze ciężarówki I Zmotoryzowanego Batalionu Żandarmerii SS. Według przygotowanych list wypro-

wadzano ludzi z domów, ale także strzelano z karabinów, aby dodać atmosfery grozy. Wiele osób zupełnie przypadkowych straciło życie. Byli to nie tylko mieszkańcy Kazimierza, ale także mieszkańcy innych miejscowości z terenu gminy Kazimierz i spoza niej - dodaje.

- Bardzo się cieszę, że w dzisiejszych uroczystościach tak licznie uczestniczy młodzież z terenu naszej gminy - mówi Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego, podkreślając, że chciałby, żeby pamięć o tych strasznych wydarzeniach przekazywana była z pokolenia na pokolenie. Poniedziałkowa uroczystość rozpoczęła się od mszy świętej

Artur Pomianowski,
burmistrz Kazimierza Dolnego

- To nie były ofiary przypadkowe, to nie były ofiary działań wojennych, to nie były osoby, które zginęły z bronią w ręku, lecz celowo eksterminowane przez okupanta. Spotykamy się co roku 18 listopada po to, aby wspominać te osoby, po to, aby pamiętać o tych krwawych wydarzeniach i pamiętać o nich przekazywać z pokolenia na pokolenie.

Marcin Pisula,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu Puławskiego

- Najtragiczniejszym dniem była niedziela, niespełna tydzień później w Zbędowicach, gdzie oprawcy skazali na śmierć całą wieś - Kolonię Zbędowice. Zginęło ponad 80 osób, w tym starcy i dzieci. Uratowali się i przeżyli tylko nieliczni. To pokazuje skalę grozy tamtych dni.

odprawionej w Klasztorze o.o. Franciszkanów Reformatów przez gwardiana Jana Potęgę i księdza proboszcza Tomasza Lewniewskiego. Po niej pod pomnikiem ofiar Krwawej Środy przedstawiciele władz miasta i powiatu, lokalnych organizacji i stowarzyszeń gminy złożyli kwiaty i zapalili znicze. Podczas wydarzenia obecne były poczty sztandarowe Ochotniczej Straży Pożarnej z Kazimierza Dolnego, Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym oraz Zespołu Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym.

Agnieszka Gołębiowska

Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa działa już 115 lat!

Od 1909 roku członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa aktywnie działają na rzecz rozwoju kulturalnego, społecznego i gospodarczego miasta, przy okazji je promując i pielęgnując tradycje lokalne.

Inicjatorami powstania TPN byli przyjeżdżający na wakacje do miasteczka właściciele willi oraz mieszkający w uzdrowisku Nałęczów akcjonariusze Towarzystwa Zakładu Leczniczego „Nałęczów”. Celami statutowymi TPN było m.in. działanie na rzecz rozwoju miasta pod względem leczniczym, społecznym i ogólnokulturalnym, uprzyjemnienie kuracjom pobytu w Nałęczowie, ale także upiększanie miasta i jego okolic. W latach okupacji (1939 - 1944) jego członkowie byli współorga-

nizatorami tajnej oświaty i niepodległościowej działalności konspiracyjnej.

Przez 115 lat działalności w TPN społecznie pracowało wielu wybitnych Polaków, m.in. działacze niepodległościowi, naukowcy, pisarze, poeci, artyści, malarze, społecznicy, politycy oraz regionaliści.

- Z okazji 115-lecia istnienia TPN pragnę złożyć najserdeczniejsze gratulacje oraz wyrazy uznania dla wszystkich członków i sympatyków stowarzyszenia! - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Dzięki Państwa zaangażowaniu i pasji Nałęczów jest miejscem wyjątkowym, które łączy bogatą historię z dynamicznym rozwojem! Życzę kolejnych lat owocnej działalności, realizacji ambitnych projektów oraz nieustającej satysfakcji z pracy na rzecz naszej wspólnoty! - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Nie żyje Ziemowit Jastrzębski

We wtorek, 19 listopada w wieku 83 lat zmarł Ziemowit Jastrzębski. Był właścicielem kazimierskiej Galerii „Ziemowit” u zbiegu ulic Krzywe Koło i Lubelskiej.

Pan Ziemowit mieszkał i pracował w Puławach, w międzyczasie malował.

Galerię „Ziemowit” często odwiedzali goście, w ty czworono-gi, które uwielbiał - na swoim profilu facebookowym zamieszczał fotografie z psiakami. Artysta miał wielkie serce, swoje prace przekazywał na różne aukcje charytatywne.

Agnieszka Gołębiowska

Ziemowit
Jastrzębski

Zbliża się Jarmark Świąteczny na zamku

W połowie grudnia tradycyjnie już odbędzie się Jarmark Świąteczny na Zamku w Janowcu. Organizatorzy zapewniają, że na uczestników czekać będzie niezapomniana świąteczna atmosfera w otoczeniu zamkowych murów. Niestety nie chcą zdradzić wszystkich atrakcji, możemy więc liczyć na wiele niespodzianek.

Ale o kilku z nich wiemy. Będzie m.in. kolędowanie z Kacprem Gołądą oraz z uczniami z okolicznych szkół. Nie zabraknie oczywiście stoisk pełnych pysznych dań z paleniska no i grzanego wina z kotła. Będą regionalne pierniki, wypieki i dania na wynos. Pojawić mają

się też stoiska z ozdobami świątecznymi, a po zmroku będziemy podziwiać pokazy fire show.

Wydarzenie zaplanowano na weekend 14 i 15 grudnia (sobota i niedziela). Szczegółowy program poznamy już wkrótce.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Mieszkańcy Góry Puławskiej narzekają na brak miejsc parkingowych. Co na to wójt?

- Na około 15 miejsc parkingowych istnieje 35 numerów budynków mieszkalnych, a znaczna ilość gospodarstw posiada więcej niż jeden pojazd - skarżą się. Pod petycją w sprawie wyznaczenia nowych miejsc parkingowych albo usunięcia znaku drogowego D-40 na osiedlu wzdłuż ulicy Krzywe Koło zebrali prawie 50 podpisów. Gmina Puławy analizuje sytuację.

Sprawa dotyczy jednego z osiedli w Górze Puławskiej znajdującego się wzdłuż ulicy Krzywe Koło.

Na początku listopada do urzędu gminy wpłynęła petycja podpisana przez 49 osób, w której mieszkańcy wspomnianego osiedla tłumaczą problem z miejscami parkingowymi. Powstał w związku z ustawieniem znaku D-40 (oznacza on wjazd do strefy zamieszkania, w takiej strefie pojazdy nie mogą być parkowane „wzdłuż drogi”, a postój jest możliwy wyłącznie na wyznaczonych do tego miejscach).



Mieszkańcy ul. Krzywe Koło domagają się m. in. wyznaczenia wzdłuż ulicy większej liczby miejsc parkingowych

- W związku z faktem ustawienia znaku D-40 przy wjeździe na Osiedle, co jak należy zaznaczyć nie było poprzedzone konsultacjami, jako mieszkańcy zwracamy się z prośbą o wyznaczenie nowych miejsc parkingowych bądź wydanie decyzji o usunięciu wspomnianego znaku. Na osiedlu wzdłuż ulicy Krzywe Koło istnieje jedynie jeden parking na około 15 miejsc, a przypada on na 35 numerów budynków mieszkalnych. Należy zaznaczyć, że znaczna część mieszkańców posiada więcej niż jeden pojazd na gospodarstwo, wliczyć należy także osoby z kręgu najbliższej rodziny mieszkańców, które przebywają u nich przynajmniej weekendowo i także mają swoje pojazdy. Z przedmio-

towych miejsc parkingowych korzystają także osoby z ulicy Pięknej i Nowej - piszą w petycji niezadowoleni mieszkańcy.

Zaznaczają także, że od początku istnienia osiedla nikomu nie przeszkadzały pojazdy zaparkowane wzdłuż ulicy i obok posesji - w tym aspekcie nie było żadnych interwencji ze strony policji, ani nie wydarzył się żaden wypadek komunikacyjny.

- Jako mieszkańcy stoimy na stanowisku, że skoro władze gminy nałożyły na nas ograniczenie, to również ze strony gminy powinny nastąpić działania w kierunku ułatwienia nam codziennego funkcjonowania. Prosimy o zorganizowanie spotkania w celu omówienia i rozwiązania

powstałego problemu - puentują petycję mieszkańcy.

W celu wyjaśnienia sprawy skontaktowaliśmy się z Kamilem Lewandowskim, Wójtem Gminy Puławy. Podkreśla, że jest otwarty na dyskusję z mieszkańcami, jednak zaznacza, że sprawa musi zostać najpierw gruntownie przeanalizowana.

- Oczywiście planuję spotkanie z mieszkańcami, ale dopiero w momencie, kiedy będę mógł przedstawić konstruktywną propozycję rozwiązania problemu. Należy zwrócić uwagę, że wprowadzenie strefy zamieszkania było podyktowane przede wszystkim względem bezpieczeństwa pieszych, w tym najmłodszych mieszkańców, uczęszczających do miejscowej szkoły i przedszkola. Powstał przez to problem rozparkowania dwutorowo. Z jednej strony weryfikujemy, czy w obszarze ulic Krzywe Koło, Nowej i Pięknej w Górze Puławskiej możliwe jest wyznaczenie dodatkowych miejsc do parkowania pojazdów. Z drugiej, analizujemy możliwość zmiany obowiązującej organizacji ruchu. Na obecną chwilę nie podjąłem jeszcze ostatecznej decyzji, co do wybranego kierunku działań - tłumaczy Kamil Lewandowski.

Mateusz Kowalski

Zbliża się wielki kiermasz świąteczny. Gmina poszukuje chętnych twórców

Przed mieszkańcami gminy Żyrzyn wielki kiermasz świąteczny. Czego będzie można się tam spodziewać?

Spodziewać można będzie się wszystkiego, co tylko związane ze świętami - gmina zaprasza wszystkie chętne organizacje oraz twórców ludowych do wystawienia m.in. rękodzieła artystycznego, ozdób choinkowych, artykułów bożonarodzeniowych

oraz oczywiście świątecznych przysmaków.

Kiermasz rozpocznie się 15 grudnia (niedziela) na parkingu przy urzędzie gminy (ul. Powstania Styczniowego 10) o godzinie 10:00 i potrwa przez pięć godzin.

Wszystkie osoby i organizacje, które chciałyby wziąć udział i zaprezentować swoje wyroby w zbliżającym się kiermaszu powinny zgłosić swój udział nie później niż 6 grudnia (pod nr. tel. 81 8814549).

Mateusz Kowalski

Nowa Biedronka w Żyrzynie w połowie grudnia

Tuż obok wjazdu na drogę S17 zostanie otwarty kolejny market sieci na terenie powiatu. Powierzchnia sklepu będzie wynosić 1090 metrów kwadratowych, a obok znajdzie się 76 miejsc parkingowych.

Pierwsze spekulacje na ten temat pojawiły się 3 lata temu. Dopiero na początku maja władze gm. Żyrzyn poinformowały, że w sąsiedztwie drogi ekspresowej S17 powstanie sklep sieci „Biedronka”. Budowa ruszyła późną wiosną i już zmierza ku końcowi. Ostatnio pojawiły się informacje, że sklep pierwotnie miał zostać otwarty 25 listopada, ale okazuje się, że planowany jest inny termin. Jak przyznaje Mikołaj Chełstowski, starszy menadżer sprzedaży w sieci Biedronka, pierwsi klienci zrobią zakupy w połowie grudnia, czyli tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

- Nowa placówka powstaje w formacie 3.0, co oznacza zastosowanie najnowocześniejszych, ekologicznych rozwiązań, takich jak ener-

gooszczędne urządzenia chłodnicze wykorzystujące gaz CO2, oświetlenie LED oraz inteligentny system zarządzania pracą urządzeń (BMS). Dla wygody klientów sklep zostanie wyposażony w szereg nowoczesnych udogodnień, w tym krawalnicę do chleba oraz stację ładowania pojazdów elektrycznych. System kas obejmie 3 kasy tradycyjne oraz 4 kasy samoobsługowe, co znacząco usprawni proces zakupów - tłumaczy Chełstowski.

Cała powierzchnia „Biedronki” będzie wynosić 1090 metrów kwadratowych. Powstanie także 76 miejsc postojowych, w tym 2 miejsca dedykowane osobom z niepełnosprawnością. Sklep będzie otwarty od poniedziałku do soboty w godzinach 6:00-23:30, a w niedzielę handlowe w godzinach 8:00-20:00. Będzie to 9 market w powiecie. Pozostałe znajdują się w Puławach (cztery) oraz po jednym w Kurowie, Markuszowie, Bochońcu (gm. Kacimierz Dolny) oraz Bochońcu-Kolonii (gm. Nałęczów).

Tuż obok powstaje stacja benzynowa „Orlen”.

Dominik Kęsik

Po ponad 100 latach w OSP w Górze Puławskiej powstała Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza

W miniony piątek (15 listopada) odbyło się uroczyste ślubowanie pierwszej Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej Ochotniczej Straży Pożarnej w Górze Puławskiej.

Uroczyste ślubowanie, a co za tym idzie powstanie pierwszej Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej było ważnym i przełomowym wydarzeniem w historii istnienia jednostki.

- Ta data przejdzie do historii naszej jednostki. Po ponad 100 latach od powstania OSP Góra Puławska, doczekaliśmy się ślubowania pierwszej Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Udało się stworzyć drużynę dzięki zaangażowaniu wielu ludzi, którym z całego serca dziękujemy za pomoc - relacjonuje OSP



OSP KSRR Góra Puławska to kolejna jednostka na terenie powiatu, która ma Młodzieżową Drużynę Pożarniczą

KSRR Góra Puławska.

W wydarzeniu uczestniczyli m.in. przedstawiciele lokalnych władz, członkowie zarządu Powiatu Puławskiego oraz Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

Nowopowstała drużyna liczy osiemnastu członków, którzy

w ostatnim czasie byli szkoleni do pełnienia obowiązków przez doświadczonych druhów: Mateusza Kobiątkę, Grzegorza Sijka, Wójtkę Wińtocha oraz Artura Warchałę.

- Jest nam bardzo miło, że możemy przekazywać młodzieży wiedzę i doświadczenie, a wam

rodzice dziękujemy za zaufanie, które okazujecie dając nam swoje dzieci pod opiekę. Rozpoczynamy nowy etap, kolejne 100 lat nowej historii Ochotniczej Straży Pożarnej w Górze Puławskiej - puentuje jednostka.

Mateusz Kowalski

Markuszów: Gmina szuka dzierżawcy zalewu w Kaleniu

Nowy dzierżawca będzie zarządzał terenem przez najbliższe pięć lat. Roczna wysokość czynszu to 11,5 tys. zł netto. Przetarg w grudniu.

Chodzi o teren o powierzchni blisko 15 ha leżący na terenie Kalenia i Olszowca. Do tej pory, przez trzy ostatnie lata dzierżaw-

cą zbiornika małej retencji był Zakład Budowy Dróg i Mostów Bartłomiej Zadura z miejscowości Góry. Miesięczna stawka czynszu wynosiła 8,5 tys. zł netto. Ale umowa dobiega końca i gmina musi znaleźć nowego dzierżawcę. Tym razem chce wydzierżawić zalew na dłużej, bo na 5 lat. Urzędnicy ogłosili ustny przetarg, który ma odbyć się 18 grudnia o godz. 11:00 w sali widowiskowej Gminnego Domu

Kultury w Markuszowie. Cenę wywoławczą rocznego czynszu tym razem ustalono na 11,5 tys. zł netto (do tej sumy należy jeszcze doliczyć podatek vat). Zainteresowani przystąpieniem do postępowania muszą do 16 grudnia wpłacić wadium w wysokości 1 tys. 150 zł na konto gminy. Minimalne postąpienie podczas samej licytacji musi być nie mniejsze, niż 500 zł. Ze szczegółami przetargu można

zapoznać się na stronie internetowej gminy Markuszów lub pod numerem telefonu 81 881 80 72 w godzinach pracy urzędu. Zainteresowani dzierżawą muszą jednak wziąć pod uwagę, że wylicytowana stawka rocznego czynszu każdego roku podlega waloryzacji średniorocznym wskaźnikiem cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem za rok poprzedni.

Marta Pietroń

OGŁOSZENIE

Markuszów dn.19.11.2024 r.

WÓJT GMINY MARKUSZÓW

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Markuszów.

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 w związku z przepisem art. 8h ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Markuszów uchwały nr VII/33/2024 z dnia 25 października 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Markuszów. Granice obszaru przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego obejmują obszar w granicach administracyjnych gminy.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu ogólnego gminy w terminie **do dnia 12.12.2024 r.**

Wnioski należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urząd gminy Markuszów, ul. Marka Sobieskiego 1, 24-173 Markuszów lub formie dokumentu elektronicznego za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności:

- poczty elektronicznej email na adres: gmina@markuszow.pl
- za pośrednictwem platformy ePUAP (adres skrytki: /4ly9qvw12m/skrytka

na formularzu zgodnym ze wzorem stanowiącym załącznik do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509). Wzór formularza dostępny w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne jest pod linkiem <https://ugmarkuszow.e-bip.eu/index.php?id=576>

Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada) wnioskodawcy, a także wskazanie, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskodawca może także podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak: adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Markuszów.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 i pkt 3, art. 46 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i opracowania prognozy oddziaływania na środowisko dla przedmiotowego projektu planu ogólnego. Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w zakresie ochrony środowiska do Wójta Gminy Markuszów w trybie analogicznym jak wnioski do ww. projektu planu ogólnego, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 12.12.2024 r.**

Szczegółowe informacje o pracach nad projektem planu ogólnego gminy Markuszów publikowane będą na stronie internetowej Urzędu Gminy Markuszów w zakładce <https://www.markuszow.pl/gmina/informacje-o-gminie/plan-ogolny.html> w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne pod linkiem <https://ugmarkuszow.e-bip.eu/index.php?id=576>

Wójt Gminy Markuszów
/Leszek Łuczywek/

Nowy radni w Młodzieżowej Radzie Gminy Końskowola

Skład gremium zasiłło pięciu nowych radnych. Zostali wybrani w październikowych wyborach uzupełniających.

Młodzieżowa Rada Gminy Końskowola jest drugą po puławskiej tego typu radą w powiecie. Została powołana do życia jesienią ubiegłego roku, a pierwszą sesję młodzi radni odbyli tuż po nowym roku jeszcze ze starym wójtem Stanisławem Gołębiowskim.

W składzie rady znaleźli się przedstawiciele wszystkich gminnych szkół - Szkoły Podstawowej w Końskowoli, w Chrzachowie i Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Pożogu - w sumie 15 osób (analogicz-

Kto zasiada w Młodzieżowej Radzie Gminy Końskowola w kadencji 2024-2025?

1. Michał Baranowski
2. Julia Chajduk
3. Szymon Ćwikła
4. Alicja Dzięgiel
5. Piotr Kosyl
6. Kinga Lackowska
7. Julia Lisowska
8. Malwina Łucjanek
9. Amelia Łuczywek
10. Karolina Siwiec
11. Weronika Socha
12. Weronika Sykuła
13. Emilia Sykut
14. Wiktoria Szymajda
15. Julia Usarek

nie do „dorosłej” rady). Młodzi radni stanowią ciało doradcze

dla władz gminy w kwestiach dotyczących właśnie najmłodszych mieszkańców. Jednak po wakacjach pierwotnie wybrana rada uszczupliła się o 5 rajców, którzy zakończyli naukę w gminnych placówkach, dlatego konieczne było przeprowadzenie wyborów uzupełniających. Odbyły się w połowie października, ale dwóch kandydatów uzyskało taką samą liczbę głosów i wójt Mariusz Majkutewicz zarządził wybory dodatkowe, które odbyły się pod koniec października.

W wyniku obu głosowań mandat radnego otrzymali: Julia Chajduk, Szymon Ćwikła, Piotr Kosyl, Wiktoria Szymajda oraz Weronika Sykuła.

Marta Pietroń

Kurów: W Kurowie też będzie przedświąteczny jarmark

I Jarmark Bożonarodzeniowy organizuje Gmina Ośrodek Kultury. Zainteresowani wystawcy mają czas na zgłoszenia do 6 grudnia.

Jarmarki i kiermasze to miejsca, gdzie twórcy ludowi i osoby zajmujące się rękodziełem mogą prezentować i sprzedawać swoje wyroby. A ich stworzenie to często żmudna, wielogodzinna praca. W każdą z ręcznie wykonanych rzeczy jej wytwórca wkłada serce i ogromną pasję, dlatego takie ozdoby czy pamiątki są unikatowe

i mają dużo większą wartość niż te, seryjnie wyprodukowane.

Dotąd mieszkańcy Kurowa i okolic mogli brać udział w przedświątecznych jarmarkach organizowanych w pobliskim Nałęczowie czy Kazimierzu. Ale od tego roku będą mieli własny! Kurowski GOK rozpoczyna poszukiwania wystawców.

- Kogo szukamy? Tylko twórców ludowych i rękodzielników, którzy oferują: wyroby ręcznie robione, inspirowane tradycją. Naturalne produkty – pierniczki, babki, przetwory, ozdoby świąteczne, zimowe napoje. Rzeczy z duszą – bez plastiku, bez maso-

wej komercji - informują pracownicy GOKu.

Kiermasz zaplanowali od 20 do 22 grudnia (piątek - niedziela) na Starym Rynku w Kurowie. Aby wziąć w nim udział wystarczy do 6 grudnia wysłać zgłoszenie na adres e-mail: gok@kurow.eu, a w wiadomości dołączyć kilka zdjęć swoich produktów lub wyrobów z ich krótkim opisem.

- Stwórzmy razem magiczną atmosferę świąt, pełną tradycji i wyjątkowych wyrobów. Dołącz do nas i podziel się swoim talentem z odwiedzającymi! - zachęają organizatorzy.

Marta Pietroń

Klub Twórców Ludowych świętował 65 lat!

Zajmują się m. in. tkactwem, garncarstwem, rzeźbą, malarstwem czy literaturą ludową. Promują nasz region na festiwalach. Teraz przyszedł czas na jubileusz. Z tej okazji w Puławskim Ośrodku Kultury Dom Chemika zorganizowano galę, która była okazją do wręczenia nagród dla najbardziej zasłużonych działaczy.

Tworzą i promują się od wielu lat

Było to pierwsze i jedyne wówczas zrzeszenie tego typu w Polsce powstałe z inicjatywy samych twórców. Na początku Klub miał swoją siedzibę w Powiatowym Domu Kultury. Jego założycielem był Bronisław Pietrak, lokalny poeta z Gutanowa z gm. Garbów. Za nim do Klubu dołączyli Aleksander Fijałkow-



Uroczystość 65-lecia Klubu Twórców Ludowych odbyła się w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika”

ski, Jan Góra, Zygmunt Kupisz, Emilia Olszak, Jan Pocek oraz Zuzanna Spasówka. Klub miał 10 prezesów. Obecnie od 2020 r. jest nim Barbara Jemioł, zrzesza ok. 100 twórców. Grupa popularyzuje lokalną kulturę na terenie powiatu, województwa i kraju, współpracuje z różnymi instytucjami. Podczas kiermaszów KTL prezentuje własnoręcznie wykonane prace m. in. hafty, rzeźby, czy malunki. W ostatnich latach spośród jego członków powstał Zespół Obrzędowy KTL „Wrzecziono”.

Kolejnych 65 lat!

Galę 65-lecia KTL zorganizowano w minioną niedzielę w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika”.

- Działalność Klubu Twórców Ludowych to miłość do tego, co nasze najlepsze, piękne, bo polskie. To troska, by pamięć o zwyczajach, obyczajach i historii zawsze trwała i przekazywana była z pokolenia na pokolenie. Serca członków Klubu Twórców Ludowych są napełnione przepiękną potrzebą dzielenia się swoją wie-

dzą i talentem - mówił dyrektor POK Zbigniew Śliwiński.

Za pracę na rzecz Klubu twórcy zostali odznaczeniami Srebrnymi oraz Brązowymi Krzyżami Zasługi i nagrodzeni przez starostę Teresę Gutowską oraz prezydenta Pawła Maja. Dodatkowo część członków odebrała nagrody w ramach konkursu „Artystyczna Twórczość Wsi”.

Na koniec goście mogli obejrzeć widowisko obrzędowe „We-sele”.

Dominik Kęsik

Brązowym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni:

Z. Błachnio, B. Jemioł, W. Maśny, M. Miller, T. Mizura, J. Wawer

Medalem Srebrnym za długoletnią służbę zostali odznaczeni:

J. Sandomierski

Brązowym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis zostali odznaczeni:

R. Siedlaczek, J. Mazurek, E. Kozdrój, E. Wójtowicz

Odznaką Honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej zostali odznaczeni:

I. Frejowska, Z. Grzegorzak, B. Rułka, Z. Szczypa

Nagrody Starosty Puławskiego:

B. Ambrozek, Z. Błachnio, T. Dymkowski, I. Frejowska, J. Furtak, E. Gol, Z. Grzegorzak, B. Jemioł, M. Kowal, K. Kozak, Z. Kozak, E. Kozdrój, A. Kuta, W. Maśny, M. Miller, T. Mizura, J. Nowakowska, L. Olszak, I. Paźniowska, T. Przypis, B. Rułka, Z. Sobczak, Z. Szczypa, B. Tomasiak, E. Wójcik, E. Wójtowicz

Nagrody Prezydenta Miasta Puławy:

Z. Błachnio, I. Frejowska, E. Gol, B. Jemioł, D. Jurkowska, M. Kowal, E. Kozdrój, S. Łąkocy, W. Maśny, M. Miller, T. Mizura, R. Niedochodowicz, J. Nowakowska, T. Orlik, T. Przypis, B. Rułka, L. Sola, Z. Szczypa, B. Tomasiak, J. Wawer, S. Wdowiak, E. Wójcik, E. Wójtowicz, E. Żukowska, J. Żurek

Policja ze strażą leśną w obronie kazimierskich wąwozów

Służby monitorowały wąwozy i tereny leśne między Zbędowicami i Bochoćnicą, aby zapobiegać niszczeniu ich i rozjeżdżaniu leśnych dróg przez miłośników off road-u.

Problem niszczenia wąwozów i rozjeżdżania dróg leśnych i polnych to problem, z którym już od kilku lat muszą mierzyć się władze gminy Kazimierz Dolny, mieszkańcy i policjanci. Mimo ustawionych tablic z zakazem wjazdu amatorzy off roadu wjeżdżają do kompleksów leśnych terenowymi samochodami, quadami czy motocyklami. Ryk silników przeszkadza zwierzętom i mieszkańcom pobliskich wsi.

Aby temu przeciwdziałać w miniony weekend policjanci z kazimierskiego komisariatu zorganizowali działania pod hasłem „Stop niszczeniu wąwozów”. Do współpracy zaprosili policjantów ruchu drogowego z Puław, funkcjonariuszy z Wydziału dw. z Przestępczością Gospodarczą oraz policjanta-operatora drona z KPP w Lubartowie, strażników leśnych



Policja przy wsparciu strażników leśnych kontrolowała wszystkich, którzy chcieli wjechać na tereny leśne Kazimierskiego Parku Krajobrazowego. Niektórzy kierowcy zostali ukarani mandatami

z Nadleśnictw w Puławach, Kraśniku, Radzyniu Podlaskim i Parczewie oraz pracowników Służby Parków Krajobrazowych z Oddziałów w Lubartowie, Janowie Lubelskim i Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie.

- Działania „Stop niszczeniu wąwozów” ukierunkowane były na wyeliminowanie ruchu pojazdów terenowych po wąwozach lessowych na terenie prawnie chronionym Natura 2000 oraz Kazimierskiego Parku Krajobrazowego. Agresywni i często dzia-

łający bez wyobraźni kierowcy pojazdów mechanicznych, wjeżdżając samochodami offroadowymi, motocyklami crossowymi lub quadami na tereny cenne przyrodniczo dopuszczają się niszczenia wąwozów, roślinności czy płoszenia zwierząt - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Funkcjonariusze wspomnianych służb skontrolowali siedmiu kierowców, którzy chcieli wjechać do lasu, sprawdzili ich trzeźwość, stan techniczny po-

jazdów oraz to czy nie przekraczają norm hałasu. Posypały się też mandaty.

- Niektórzy offroadowcy widząc uczestników patrolu sami zrezygnowali z wjazdu na teren wąwozów. Z całą pewnością patrole antyoffroadowe będą cyklicznie kontynuowane aby uświadomić miłośnikom tego typu aktywności jak bardzo ich działalność szkodzi środowisku naturalnemu - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Bezpłatne kino historyczne VR w Mediatce

Okazja do przeniesienia się do wirtualnej rzeczywistości, która umożliwi bliższe poznanie historii Polski możliwa będzie w puławskiej Mediatce 10 oraz 11 grudnia. Do wyboru jest aż pięć filmów.

Wydarzenie zrealizowane zostanie w ramach akcji Wirtualnego Teatru Historii „Niepodległa” - przestrzeni, w której popularyzowana jest historia Polski za pomocą technologii Virtual Reality.

- Każdy widz otrzymuje gogle VR i słuchawki, dzięki czemu całkowicie przenosi się do wirtualnego świata wydarzeń sprzed lat, które rozgrywają się wokół niego. Obraz projektowany jest dookoła widza (360 stopni), a obrotowe fotele umożliwiają swobodne obserwowanie akcji. Nowoczesna technologia produkcji sprawia, że goście Wirtualnego Teatru Historii mają wrażenie fizycznego uczestnictwa w przygodach bohaterów. Taki sposób prezentacji historii wzmacnia doznania oraz wpływa na szybkie i długotrwałe

jej zapamiętanie - relacjonują organizatorzy akcji.

Okazja do bezpłatnego udziału w tym wydarzeniu pojawi się między 10 a 11 grudnia. Chętni, będą mieli do wyboru 5 filmów:

- „Dża-Dża” - dramat wojenny o utytułowanej polskiej tenisistce Jadwidze Jędrzejewskiej;

- „Nie kochać w taką noc” - komedia muzyczna w międzywojennym kabarecie z gwiazdą - Aleksandrem Żabczyńskim w roli głównej;

- „Kino” - film szkatułkowy o Kazimierzu Prószyńskim w 120. rocznicę stworzenia pierwszej polskiej produkcji fabularnej;

- „Wiktoria 1920” - widz staje się bohaterem sierpnia 1920, gdy podczas wojny polsko-bolszewickiej Rusza dostarczyć depeszę do Warszawy;

- „MS Piłsudski” - podwodna podróż na pokład MS Piłsudskiego - słynnego polskiego transatlantyku.

Seanse dla osób indywidualnych odbywać się będą między godziną 15.00 a 18.00, a wcześniejsze zapisy nie są wymagane.

Mateusz Kowalski